

# Valenta, Jaroslav / Tomaszewski, Jerzy

---

## Polska wobec Czechosłowacji w 1933 roku

---

Przegląd Historyczny 70/4, 695-721

---

1979

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Polska wobec Czechosłowacji w 1933 roku

W literaturze politycznej lat międzywojennych oraz w czechosłowackiej i polskiej historiografii poświęcono sporo miejsca stosunkom między obu krajami bezpośrednio po dojściu Hitlera do władzy. Historycy zgadzają się, że był to okres przełomowy, natomiast w wielu kwestiach utrzymują się istotne różnice. Dawniejsze sądy i opinie obciążone były namiętnościami, które zresztą i dziś dochodzą czasem do głosu. Analizę utrudnia brak, lub niedostępność niektórych dokumentów. W uwagach poniższych zamierzamy zastanowić się nad tą problematyką, starając się nie ulegać uprzedzeniom, których początki sięgają przeszłości<sup>1</sup>.

Stosunki polsko-czechosłowackie w latach dwudziestych były na ogół chłodne, jeśli nie niechętne, aczkolwiek w obu krajach podnosiły się głosy postulujące współpracę, a co pewien czas z jednej lub drugiej strony podejmowano inicjatywy zbliżenia<sup>2</sup>. Rozbieżności stanowisk wobec aktualnych problemów europejskich nie pozwoliły jednak wykorzystać nasuwających się sposobności współpracy<sup>3</sup>. Ciążyły na tym w stopniu o wiele większym, niż uwzględnia to literatura, aspekty wewnątrzpolityczne. W połowie lat dwudziestych niektóre prawicowe grupy w Czechosłowacji (zarówno czeskie jak słowackie) domagały się w prasie i parlamencie polepszenia stosunków z Polską. Jednakże kwestia ta była raczej pretekstem lub pochodną rozgrywki o władzę, podczas której przeciwko grupie Hradu oraz osobiście przeciw ministrowi spraw zagranicznych wykorzystywano wszystkie możliwe argumenty. Prawda, że w tych polemikach czołową rolę odgrywało stronnictwo agrarne, lecz do „antyzamkowego” frontu należeli również ludacy ks. Andreja Hlinki, a także „integralni nacjonałiści” spod znaku czechosłowackiej narodowej demokracji; ci sami, którzy niesłychanie ostro zwalczali tegoż Edvarda Beneša za jego „kapitulancтво” w stosunku do Polski, ponieważ akceptował rozwiązanie konfliktu cieszyńskiego, odstępujące od zasady historycznej granicy ziem Królestwa Czeskiego.

---

<sup>1</sup> Pragniemy podziękować wszystkim Kolegom, których krytyczne uwagi pomogły nam w sprecyzowaniu poglądów.

<sup>2</sup> W historiografii raczej odosobnione jest stanowisko W. Balceraka (*Legenda bez pokrycia*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy środkowej” t. IX, 1973, s. 206), że „dopiero od 26 I 1934 r. rozeszły się drogi polityki zagranicznej obu państw”.

<sup>3</sup> Np. J. Kozieński, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932—1938*, Poznań 1964; M. Pułaski, *Stosunki dyplomatyczne polsko-czechosłowacko-niemieckie od roku 1933 do wiosny 1938*, Poznań 1967; *Češi a Poláci v minulosti* t. II, Praha 1967; *O československé zahraniční politice v letech 1918—1938*, Praha 1956.

Owe konflikty wewnętrzne ujawniły się ponownie w dyskusjach nad przebiegiem granicy w rejonie Jaworzyny, której znaczenie bardziej turystyczne niż strategiczne i gospodarcze mogło ułatwić Czechosłowacji przyjęcie polskich propozycji. Kompromis w tej sprawie byłby pomyślnym precedensem na przyszłość, jednak ostry atak czeskich i słowackich kół prawicowych na Beneša (którego podejrzewano o skłonność do ustępstw na rzecz Polski) przekreślił szanse porozumienia. Warto zaznaczyć, że parę lat później z tej samej strony rozlegała się w Czechosłowacji krytyka Beneša, tym razem postulująca za wszelką cenę współpracę z Polską. Czechosłowackie koła prawicowe z sympatią komentowały stosowanie metod silnej ręki przez polskie rządy pomajowe, lecz to właśnie raziło opinię demokratycznej większości społeczeństwa.

W największym skrócie można określić trzy podstawowe przyczyny rozbieżności między Czechosłowacją a Polską. Pierwszą była rywalizacja o miejsce w Europie środkowej i wschodniej. Czechosłowacka koncepcja polityki zagranicznej zakładała, że Republika zajmie czołową pozycję we francuskim systemie sojuszków w tej części kontynentu, skupiając wokół siebie inne kraje zainteresowane utrzymaniem *status quo*. Utworzenie Małej Ententy było tylko częściowym urzeczywistnieniem tej myśli; nie wytrzymała ona też naporu dyktatur faszystowskich, zwłaszcza gdy Wielka Brytania i Francja praktykowały politykę *appeasementu*.

Analogiczne koncepcje powstały w Warszawie z tą jednak istotną różnicą, że — według niektórych przynajmniej polskich polityków — Rzeczpospolita miała skupić kraje położone między morzami Bałtyckim a Czarnym, włączając w to Węgry, Rumunię, niekiedy myślano także o Bułgarii<sup>4</sup>. Oba programy polityki zagranicznej wykluczały się i konkurowały ze sobą; żaden nie doczekał się realizacji.

Po drugie, Czechosłowację i Polskę dzielił stosunek do Niemiec. W Pradze żywiono obawy wobec potężnego — mimo klęski wojennej — sąsiada. Polska zaś czuła się bezpośrednio zagrożona niemieckimi postulatami rewizji granic, formułowanymi systematycznie przez cały okres istnienia Republiki Weimarskiej. Wbrew pozorom, nie stało się to podstawą zbliżenia obu zagrożonych państw. Czechosłowacja uważała, że zabezpiecza ją sojusz z Francją, który usiłowała uzupełnić wspomnianym wyżej systemem układów z innymi krajami Europy środkowej. Miało to m.in. zapobiec także Anschlussowi. Czechosłowacka obawa przed Niemcami nie wynikała z bezpośrednich postulatów sąsiada, lecz raczej z przewidywania przyszłego rozwoju wydarzeń. Republika Weimarska nie kwestionowała granicy z Czechosłowacją; toteż w Pradze starano się nie drażnić Berlina i utrzymać z nim co najmniej poprawne stosunki.

Dla Polski Niemcy Gustava Stresemanna stanowiły bezpośrednio niebezpieczeństwo. Wprawdzie w Berlinie odpowiedzialni politycy podkreślali, że nie uciekną się do użycia siły przeciw sąsiadom (zresztą siłą taką nie

<sup>4</sup> Por. J. Gawroński, *Moja misja w Wiedniu 1932—1938*, Warszawa 1965, s. 27; J. Tomaszewski, *Miejsce Polski w Europie środkowej w koncepcjach polityków w latach 1918—1939*, [w:] *Symposium w związku z sześćdziesięcioleciem odzyskania niepodległości*, (Szkłarska Poręba 11—12 XII 1978), Wrocław 1978.

dysponowali), lecz zarazem nieustannie powtarzali, że w stosownym momencie podejmą starania o rewizję traktatu wersalskiego, zgodnie z procedurą przewidzianą w statucie Ligi Narodów. Doraźnie zaś usiłowali wymusić na Polsce zgodę na rektyfikację granic, posługując się zwłaszcza metodami nacisku ekonomicznego.

W Warszawie w latach dwudziestych traktowano niekiedy Czechosłowację jako potencjalnego sojusznika przeciw Niemcom. Szanse rysowały się zwłaszcza w okresie rokowań lokarneńskich, którymi czuły się zagrożone wszystkie państwa położone na wschód od Niemiec. Kontakty w tej sprawie a także wynikająca z nich wizyta Beneša w Warszawie na wiosnę 1925 r. nie przyniosły większych wyników<sup>5</sup>. Uzgodniono wiele szczegółowych zagadnień dotyczących stosunków sąsiedzkich, lecz do zasadniczej współpracy nie doszło. W Pradze uważano, że skoro Polska jest znacznie bardziej zagrożona, to ewentualny sojusz pogorszy tylko stosunki czechosłowacko-niemieckie, a tym samym osłabi własną sytuację<sup>6</sup>. Co więcej, współpraca polityczna polsko-czechosłowacka w 1925 r. oznaczałaby przeciwstawienie się obu państw układom lokarneńskim, a więc też polityce francuskiej, która przystała na zagwarantowanie jedynie zachodnich granic Niemiec. Skoro zaś Beneš budował swój system bezpieczeństwa na sojuszu z Francją, nie wydawało mu się racjonalne krzyżowanie jej zamiarów. Z historycznej perspektywy Monachium 1938 r. podobne postępowanie może zdawać się krótkowzroczne. Czy jednak w 1925 r. politycy czechosłowaccy mogli przewidzieć wydarzenia końca lat trzydziestych? W każdym razie rozczarowanie polityków polskich wobec południowego sąsiada wzmogło ich sceptycyzm co do możliwości porozumienia na gruncie obawy przed Niemcami.

Szansa współpracy politycznej polsko-czechosłowackiej zarysowała się ponownie wiosną 1926 r., w okresie niemiecko-radzieckich rokowań na temat układu o wzajemnej neutralności (podpisanego 24 kwietnia 1926 r. w Berlinie). Obydwa państwa podjęły przeciw projektowanemu układowi akcję, zakończoną zresztą niepowodzeniem<sup>7</sup>.

Ujawniona podówczas zbieżność stanowisk Czechosłowacji i Polski w stosunku do ZSRR była zresztą wypadkiem wyjątkowym. Na ogół w obu stolicach dominowały odmienne poglądy — i stąd też trzecie źródło rozbieżności. Dał to do zrozumienia już w grudniu 1918 r. przywódca partii agrarnej Antonin Švehla, pierwszej delegacji polskiej bawiącej w Pradze. Według relacji Damiana Wandycza, Švehla odradzał członkowi tej delegacji Stanisławowi Gutowskiemu angażowanie się terytorialne Polski na

<sup>5</sup> Por. zwłaszcza W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarno*, Wrocław 1967, s. 72—80, 158—162. Z literatury zagranicznej na uwagę zasługuje praca P. S. Wandycza, *France and Her Eastern Allies. French—Czechoslovak—Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*, Minneapolis 1962.

<sup>6</sup> Tak oceniał *ex post* motywy czechosłowackiej polityki m.in. poseł Arnošt Heidrich w notatce dla ministra spraw zagranicznych Kamila Krofty z 15 czerwca 1938 r. Por. S. Stanisławska, *Wielka i mała polityka Józefa Becka (marzec—maj 1938)*, Warszawa 1962, s. 12.

<sup>7</sup> Por. Z. Sládek, *Akce československých a polských vládních kruhů proti sovětsko-německé neutralitní smlouvě v dubnu 1926*, „Slovanský sborník” 1975, nr 4.

wschód od Bugu, gdyż widział w tym nieuniknione zarzewie przyszłych konfliktów<sup>8</sup>. Wprawdzie politycy czechosłowaccy krytycznie odnosili się do ustroju radzieckiego, lecz względy gospodarcze skłoniły ich do uznania Rosji radzieckiej już w 1921 r. i następnie do podjęcia rozmów z ZSRR na początku 1925 r. Nie cechowały ich też nastroje antyrosyjskie. W Polsce natomiast znaczna część polityków odnosiła się do Rosji niechętnie niezależnie od jej ustroju<sup>9</sup>.

Zamach majowy pogorszył jeszcze atmosferę w stosunkach między Czechosłowacją a Polską. Prasa czechosłowacka nie ukrywała negatywnej oceny systemu Józefa Piłsudskiego i wyrażała sympatie dla opozycji. Po procesie brzeskim nastroje te doprowadziły do udzielenia schronienia niektórym prześladowanym działaczom antysanacyjnym. Politycy reprezentujący zasady demokracji burżuazyjnej z dumą podkreślali, że Republika jest ostoją demokracji w tej części Europy, że łączy ją z Francją nie tylko więzy sojusznicze, lecz także ideowe i cywilizacyjne. Polscy dyplomaci mogli co najwyżej podkreślać w raportach, że i w Czechosłowacji dadzą się zaobserwować przejawy rządów policyjnych.

Zewnętrznie stosunki między Polską a Czechosłowacją po 1926 r. układały się poprawnie, aczkolwiek co pewien czas powstawały spory. Symptomatyczna była daleko idąca ingerencja polskiego konsulatu w Morawskiej Ostrawie podczas wyborów w 1929 r., gdy to konsulat finansował na Śląsku Cieszyńskim akcję opozycyjną nie tylko polskiej mniejszości. Przesadny zdaje się pogląd, że „polityka polska nastawiona była na życzliwą neutralność [wobec] Pragi także po przewrocie dokonany w kraju przez Piłsudskiego w maju 1926 r., nad czym czuwał rozważny polityk, minister spraw zagranicznych August Zaleski”<sup>10</sup>. Nie należy przeceniać roli Zaleskiego, sprawy zagraniczne zastrzegał sobie Piłsudski do osobistej decyzji, ministrowi spraw zagranicznych przypadła funkcja wykonawcy woli Marszałka. Poza oficjalną polityką resortu spraw zagranicznych Piłsudski niejednokrotnie podejmował działania zakulisowe, o których nie posiadamy pełnej wiadomości. Skądinąd tenże Zaleski od 1932 r. finansował „akcję karpato-ruską”, opłacając ks. Stefana Fencika, jednego z lokalnych działaczy Rusi Podkarpackiej, co w intencjach polskich miało osłabić wewnętrznie Republikę<sup>11</sup>.

Prawdą jest, że ze strony Francji wychodziły naciski zmierzające do zbliżenia obu krajów<sup>12</sup>. Polska jednak stopniowo rozluźniała swe więzy z Paryżem, co jaskrawo uwidoczniło się dopiero na początku lat trzydziestych. Prawdą jest, że między Pragą a Warszawą istniała współpraca

<sup>8</sup> D. Wandycz, *Zapomniany list Piłsudskiego do Masaryka*, [New York] b.d.

<sup>9</sup> A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918—1925*, Wrocław 1967, s. 165; Z. Sládek, *Hospodářské vzťahy ČSR a SSSR 1918—1939*, Praha 1971, s. 75 n.

<sup>10</sup> J. Kozeński, *Czechosłowacja*, s. 29.

<sup>11</sup> AAN, MSZ 5678, k. 2: Notatka Tadeusza Schaetzla z 23 kwietnia 1932 r.

<sup>12</sup> Por. np. J. Laroche, *Polska lat 1926—1935. Wspomnienia ambasadora francuskiego*, Warszawa 1966, s. 76—77.

wojskowych<sup>13</sup>, lecz dotyczyła ona jedynie niektórych zagadnień i nigdy nie rozwinęła się w pełni. Koła wojskowe obu krajów były skłonne do porozumienia. Polscy sztabowcy doceniali wartość Czechosłowacji jako sprzymierzeńca, w wypadku konfliktu z Niemcami, toteż m.in. dążyli do zawarcia układu o transzycie sprzętu wojskowego. Niektórzy z dowódców czechosłowackich znani byli z sympatii propolskich. Nie mogło to jednak przesądzić współpracy politycznej. Najważniejszym osiągnięciem okazała się współpraca wywiadów przeciwko Niemcom, która przetrwała nawet późniejsze zaostrenie stosunków polsko-czechosłowackich.

Równocześnie z obu krajów wychodziły inicjatywy jaskrawo kolidujące z interesami sąsiada. Polska odmówiła ratyfikacji traktatu z Trianon; Czechosłowacja dystansowała się od traktatu ryskiego<sup>14</sup>. W Warszawie zainteresowanie kierowało się ku Węgrom<sup>15</sup>, w Pradze za najbardziej pożądanego sojusznika uważano Rosję (jakkolwiek nie radziecką). Na początku 1927 r. Zaleski w rozmowie z jednym z dyplomatów zachodnich sugerował zgodę na *Anschluss*, w zamian za ostateczne wyrzeczenie się przez Niemcy roszczeń do polskich terytoriów. Zagrozało to bezpośrednio interesom Czechosłowacji, która zdawała sobie dobrze sprawę z politycznych i militarnych skutków zjednoczenia Niemiec z Austrią<sup>16</sup>. Kilka tygodni później prezydent Masaryk w rozmowie ze Stresemannem podkreślał wagę kwestii gdańskiej, odwracając uwagę rozmówcy od Austrii. W marcu 1928 r. Beneš jeszcze wyraźniej kierował uwagę niemieckich polityków ku Gdańskowi<sup>17</sup>. Na początku lat trzydziestych zaniepokoiły Pragę inicjatywy węgierskie i polskie, prowadzące do utworzenia Bloku Agrarnego. Trafnie dostrzegano uboczną myśl rozsądzenia Małej Ententy<sup>18</sup>.

W Pradze rozumiano oczywiście, że niepomyślna dla Polski ewentualna wojna z Niemcami zagrażałaby Czechosłowacji. Na początku listopada 1932 r. bliski współpracownik Beneša prof. Kamil Krofta mówił na naradzie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych o żywotnym znaczeniu Pomorza dla Polski. Stwierdzał: „Nas ta kwestia także bardzo interesuje, ponieważ gdyby ruszyła się rewizja granic polskich, nadeszłaby kolej na

<sup>13</sup> W. Balcerak, *Sprawa polsko-czechosłowackiego sojuszu wojskowego w latach 1921—1927*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy środkowej” t. III, 1967; H. Bułhak, *Z dziejów stosunków wojskowych polsko-czechosłowackich w latach 1921—1927*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy środkowej” t. V, 1969.

<sup>14</sup> J. Kozeński, op. cit., s. 29.

<sup>15</sup> J. Laroche (*Polska*, s. 77) wspomina: „Jeżeli chodzi o Marszałka, to czyż nie powiedział on z cyniczną dobroduszością, przyjmując w 1927 r. nowego posła Rumunii Davili: «mówię im zawsze [Węgrom] to od Czechów możecie sobie coś wziąć!». Mało prawdopodobne, by tego rodzaju deklaracje nie docierały do Pragi.

<sup>16</sup> Według J. Laroche'a (op. cit., s. 70) także Piłsudski uważał, że Czechosłowacja jest skazana w wypadku *Anschlussu*.

<sup>17</sup> F. G. Campbell, *Confrontation in Central Europe. Weimar Germany and Czechoslovakia*, Chicago—London 1975, s. 183, 189; tenże, *Der Unabhängige Tschechoslowakische Staat und Deutschlands Machtstellung in Zentraleuropa*, [w:] *Gleichgewicht—Revision—Restauration. Die Aussenpolitik der Ersten Tschechoslowakischen Republik in Europasystem der Pariser Vorortverträge*, München—Wien 1976, s. 212. Nie znamy dokumentów wyjaśniających, czy w Pradze lub w Warszawie zdawano sobie sprawę z inicjatywy drugiej strony.

<sup>18</sup> Z. Śléddek, *Czechosłowacja a Blok Agrarny*, „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich i rozwoju wspólnotw państw socjalistycznych”, 1979 (w druku).

rewizję granic węgierskich”<sup>19</sup>. Świadczyło to, że w Pałacu Czernińskim narastały nastroje, sprzyjające zbliżeniu z Polską. Zapewne też oczekiwano, że wzrost zagrożenia z zachodu, następstwo umacniania się politycznej i ekonomicznej pozycji Niemiec w Europie, skłoni polityków polskich do porozumienia i kompromisu, na warunkach formułowanych w Pradze.

Od początku lat trzydziestych w stosunku Niemiec do Czechosłowacji pojawiły się symptomy, które skłaniały polityków czechosłowackich do zwrócenia większej uwagi na Polskę. Próba unii celnej austriacko-niemieckiej wywołała u Beneša widmo Anschlussu. 15 kwietnia 1931 r. pisał do niemieckiego posła w Pradze Waltera Kocha sekretarz stanu w Auswärtiges Amt Bernhard Wilhelm von Bülow — w owym czasie czołowa postać niemieckiej dyplomacji — o przewidywanym wciągnięciu Republiki w sferę wpływów niemieckich. Dopiero następnym krokiem ekspansji stałaby się Polska. Oznaczałoby to odwrót od dotychczasowych poglądów, które na plan pierwszy wysuwały granicę polsko-niemiecką<sup>20</sup>.

W tym stanie rzeczy Polska stawała się potencjalnym sojusznikiem dla Czechosłowacji, lecz droga do ewentualnego zbliżenia jeżyła się przeszkodami. Na jesieni 1932 r. poseł czechosłowacki w Warszawie Václav Girsza sugerował możliwość współpracy z Polską, aczkolwiek bez jej formalizowania w postaci układu, by uniknąć wzrostu zagrożenia ze strony Niemiec<sup>21</sup>. Przeciwno układowi — jego zdaniem — przemawiały także inne względy, m.in. system sprawowania władzy w Polsce. Girsza dostrzegał w Polsce wzrost życzliwości dla Czechosłowacji. „Charakterystyczne — pisał — że kiedykolwiek reprezentanci którejkolwiek polskiej grupy politycznej mówią ze mną o wzajemnych stosunkach polsko-czechosłowackich, pierwszym i jak się zdaje jedynie istotnym dla nich pytaniem jest, jak zachowałyby się Czechosłowacja w wypadku konfliktu zbrojnego Polski z Niemcami”<sup>22</sup>.

Na tle takich nastrojów Beneš zaproponował w jesieni 1932 r. zawarcie z Polska układu politycznego (a w perspektywie i wojskowego)<sup>23</sup>. Jeśli zważyć ówczesne położenie polityczne Polski oraz symptomy rosnącego zagrożenia Czechosłowacji, zbliżenie — nawet w ograniczonym zakresie — leżało w interesie obu państw.

<sup>19</sup> Archiv Ministerstva zahraničních věcí v Praze (cyt. dalej: AMZV), Kroftový výklady, 3 listopada 1932 r. i 5 stycznia 1933 r.

<sup>20</sup> P. Krüger, *Das europäische Staatensystem und die deutsche Politik gegenüber Tschechoslowakei in den 30er Jahren* [w:] *Gleichgewicht*, s. 243 n.

<sup>21</sup> Raporty cytuje J. Kozeński, op. cit., s. 46—48.

<sup>22</sup> AMZV, Politické zprávy (cyt. dalej: PZ), Varšava 1932, nr 39.

<sup>23</sup> E. Beneš, *Paměti. Od Mnichova k nové válce a k novému vítězství*, Praha 1947, s. 11. J. Kozeński (op. cit., s. 48) zauważa, że z tą informacją koliduje krytyczna opinia Girsy, dowodzącego w raporcie z 1 października 1932 r., iż zawarcie formalnego traktatu z Polską byłoby niekorzystne dla Czechosłowacji. Nie sądzimy jednak, by raport Girsy wykluczał przedłożenie projektu układu o przyjazni. Beneš nie musiał podzielać poglądów posła. Cytowany raport dowodzi tylko tego, że na jesieni 1932 r. w Pałacu Czernińskim rozważano plany zbliżenia z Polską, w związku z czym Girsza wyraził swe zdanie. Kozeński ma natomiast rację, gdy kwestionuje podaną przez Beneša datę — wrzesień 1932 r. Beck odwiedził Genewę prawdopodobnie dopiero w listopadzie. Por. D. Eitner, *Chronologia stosunków międzynarodowych Polski 1930—1932*, Warszawa 1962, s. 174.

W dniu 3 lutego 1933 r. w Genewie, przy okazji sesji Ligi Narodów, Beneš zaproponował Beckowi realizację dwóch punktów: Czechosłowacja i Polska powstrzymają się w polityce zagranicznej od wszystkiego, co mogłoby zaszkodzić partnerowi, podpiszą także układ o wieczystej przyjaźni, który m.in. pozwoli na zrezygnowanie z wojskowej ochrony granic między nimi. Propozycję polski minister przyjął wstrzemięźliwie<sup>24</sup>.

Balcerak w następujący sposób tłumaczy stanowisko Becka: „W Warszawie uważano, że pakt przyjaźni z Czechosłowacją ściągałby na Polskę niebezpieczeństwo niemieckie bez rekompensaty, jaką dawałaby umowa sojusznicza w postaci gwarancji czechosłowackich. Czynniki decydujące w Pradze nie chciały natomiast wiązać się zbyt ściśle z Polską, która wydawała się za bardzo narażona na niebezpieczeństwo niemieckie”<sup>25</sup>. Prawdopodobnie takie były rzeczywiście główne motywy postępowania Beneša. Być może, dołączała się do tego niepewność, jak zareaguje rozmówca na propozycję. Warto w związku z tym zwrócić uwagę na następujący fragment cytowanej notatki o przebiegu rozmowy: „Dr Beneš podkreślił Beckowi, że nie jest to propozycja, że jedynie mówi głośno, co myśli; od Polaków zależy, aby to sobie rozważyli ze swego punktu widzenia i stosownie do tego postępowali”.

Natomiast motywy, którymi kierował się Beck, wydają się bardziej złożone. Czy rzeczywiście układ o przyjaźni z Czechosłowacją zawarty na początku 1933 r. groziłby Polsce wzrostem napięcia w stosunkach z Niemcami? Kształtowały się one i tak bardzo źle, niemal grożąc konfliktem zbrojnym. Oczywiście od ogólnikowego układu o przyjaźni byłby lepszy układ sojuszniczy, lecz nawet skromniejszy projekt Beneša mógł poprawić pozycję Polski względem Niemiec. Zwróćmy uwagę, że wiosną 1933 r. przyniosła m.in. zatarg o Westerplatte, a następnie pogłoski o tzw. wojnie prewencyjnej. Niezależnie od tego, czy owe pogłoski traktować jako niedyskrecję ujawniającą rzeczywiste propozycje polskie, czy też jako swego rodzaju próbny balon, który miał ujawnić postawę Francji i wyrzucić nacisk na Niemcy, każda forma zbliżenia politycznego z Czechosłowacją wzmocniała stanowisko polskie na forum międzynarodowym. A jeśli — jak sugeruje Balcerak — Beck i Piłsudski chcieli zawarcia konkretnego układu sojuszniczego, to przecież „głośne myślenie” Beneša pozostawiało otwartą drogę do dalej idących propozycji. Natomiast w wersji proponowanej przez Beneša układ krępował swobodę polityki polskiej w kwestii Śląska Cieszyńskiego, na terenie Słowacji oraz Rusi Podkarpackiej, wpływał też na ograniczenie współpracy z Węgrami.

Wydaje się, że — wbrew sądom przeważającym w literaturze — propozycje czechosłowackie znalazły w połowie marca oddźwięk w Warszawie, aczkolwiek nie taki, jakiego oczekiwał Beneš. Do kolejnego spotkania obu ministrów spraw zagranicznych doszło podczas sesji Rady Ligi Narodów,

<sup>24</sup> AMZV, Tresor 1933/1, II/1 nr 29081: notatka z rozmowy. Omawia ją R. Kvaček. *Nad Evropou zataženo*, Praha 1966, s. 29.

<sup>25</sup> W. Balcerak, *Legenda*, s. 202.



która rozpatrywała zatarg polsko-gdański<sup>26</sup>. Ówczesne zaostrenie stosunków polsko-niemieckich zbiegło się z pierwszymi informacjami o tzw. pakcie czterech. Według Beneša „doszliśmy do niemal całkowitej zgody, ustaliliśmy wizytę Becka w Pradze i całe dalsze postępowanie oraz starania o nową umowę czechosłowacko-polską”<sup>27</sup>.

Wiadomość o oficjalnym wystąpieniu Włoch z inicjatywą paktu czterech zastała Becka już w Warszawie. Według ambasadora Laroche'a „reakcja jego na wiadomość z Rzymu wydała mi się umiarkowana. Marszałek był w Wilnie, a jego minister nie chciał najwidoczniej angażować się podczas jego nieobecności — —. Powrót Piłsudskiego postawił sprawę w sposób ostry”<sup>28</sup>. Znając informacje o rozmowie Becka z Benešem w Genewie można się raczej zastanawiać, czy umiarkowana reakcja na wieść o projekcie włoskim nie wynikała z uzgodnionego między nimi trybu postępowania: przeciwko paktowi, lecz bez nadmiernie mocnego protestu. Byłoby to w zgodzie z koncepcją czechosłowacką. W Pradze też obawiano się następstw paktu czterech. Poseł František Chvalkovský donosił, że Mussolini już 3 marca mówił do francuskiego posła Henri de Jouvenela, iż warunkiem współpracy czterech mocarstw jest nowe uporządkowanie Europy. „Pod tym Duce rozumie: 1. zwrot korytarza Niemcom; 2. rewizję granic węgierskich; 3. pełne zwierzchnictwo Włoch na obu brzegach Morza Adriatyckiego”<sup>29</sup>. W interesie czechosłowackim było zachowanie wspólnego frontu przeciw Niemcom, o czym mówił Krofta już 3 listopada 1932 r., zaznaczając przy tym z niepokojem, że w kwestii tzw. korytarza Polska traci sympatie francuskie<sup>30</sup>. Toteż Beneš był zdania, że Francja nie powinna wejść do paktu czterech. Równocześnie jednak obawiał się, że nazbyt ostre zaangażowanie się przeciw projektowi mogłoby wywołać wstrząs polityczny w Paryżu, upadek rządu i nominację nowego o innej orientacji, a więc zamiast powstrzymać francuskiego sojusznika, liczyć się należało z przyspieszeniem niepożądanego układu i to w kłopotliwej dla Czechosłowacji postaci. Beneš chciał więc podjąć krytykę paktu czterech, ale też działał w Paryżu na rzecz jego modyfikacji tak, by nie zagroził naruszeniem istnie-

<sup>26</sup> Nie posiadamy dokumentów dotyczących tego spotkania. Beneš pisze ogólnikowo (op. cit., s. 15), że odbyło się na wiosnę. Z relacji wynika niedwuznacznie, że nie ma na myśli spotkania z 3 lutego, gdyż wspomina o kontynuowaniu wątków poprzednio omawianych. Beck był w Genewie od 12 marca, Rada obradowała 14 i 15 marca, 17 marca przebywał już w Paryżu, następnego dnia był w Warszawie. Por. J. Laroche, *Polska*, s. 120 n.; W. Balcerak, *Chronologia stosunków międzynarodowych Polski 1933—1935*, Warszawa 1960, s. 10. W świetle słów Beneša należy sprostować pogląd, że propozycję wyjazdu do Pragi wysunął Beck nagle 24 marca, niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości z Rzymu o projekcie paktu czterech (*Češi*, t. II, s. 545). Być może, nastąpiło wówczas skonkretyzowanie szczegółów i zaplanowanie rozmowy z Masarykiem.

<sup>27</sup> E. Beneš, op. cit., s. 15. Nieścisła jest jednak informacja że po zachęcających początkach dalsze rozmowy przerwano w wyniku depešy z Warszawy (Beneš przypuszczał, że od Piłsudskiego). Krofta bowiem (AMZV, Kroftový výklady, 30 marca 1933 r.) informował na naradzie w Pałacu Czernińskim, że projekt wizyty Becka w Pradze powstał właśnie z inicjatywy Piłsudskiego.

<sup>28</sup> J. Laroche, op. cit., s. 121.

<sup>29</sup> AMZV, Kabineti 1933, nr 896; por. R. Kvaček, *Nad Evropou*, s. 23.

<sup>30</sup> AMZV, Krottovy zápisny.

jących granic. W tym duchu oddziaływał na sojuszników z Małej Ententy<sup>31</sup>. Innymi słowy, Beneš chciał znaleźć takie kompromisowe rozwiązanie, któreby usunęło bezpośrednio niebezpieczeństwa zawarte w projektach włoskich.

Odmienne oceniał sytuację Piłsudski. Nie żywił zaufania do Francuzów i projekt paktu czterech traktował jako potwierdzenie obaw, że mocarstwa zamierzają poddać swemu dyktatowi inne kraje europejskie, rozwiązując własne problemy ich kosztem. Postanowił więc przeciwstawić się projektowi paktu czterech i podjąć własną linię polityki, niezależną od francuskiej. Prawdopodobnie z jego inicjatywy planowana wizyta Becka w Pradze rozrosła się do programu podróży do kilku stolic, celem przeciwdziałania projektowi włoskiemu i skupienia pod egidą Polski państw mniejszych, potencjalnie zagrożonych „dyktariatem” mocarstw.

Beck zapowiedział Laroche'owi, że pragnie udać się do Paryża 29 marca. Urzędnik MSZ Jan Gawroński notował: „Zdawało mi się, że wszystko staje na głowie, gdy otrzymałem instrukcję (było to w końcu marca lub na początku kwietnia 1933 r.) nawiązania ciepłych, serdecznych stosunków z Małą Ententą, nawet z Czechami — i przygotowania podróży Becka do Bukaresztu i Sofii, a drugiej do Belgradu przez Budapeszt, a w końcu do Pragi — jak gdyby z człobitnością do tak znieawidzonego dotąd Beneša”<sup>32</sup>. Laroche wspominał: „Można było przypuszczać, a i ja tak myślałem, że Beck znajdzie w Pradze «Canosę, zresztą całkowicie honorową»”<sup>33</sup>.

Jeśli w połowie marca można było myśleć, że planowana wizyta w Pradze będzie miała charakter ustępstwa polskiego na rzecz koncepcji czechosłowackich, to projekty formułowane pod koniec tego miesiąca świadczyły o czymś przeciwnym. Piłsudski i Beck zamierzali doprowadzić do sformowania się państw środkowej i południowo-wschodniej Europy pod sztandarem polskich poglądów i do ich solidarnego przeciwstawienia się mocarstwom. Taki zwrot nie był po myśli polityków czechosłowackich. Sądząc z rozmów Beneša z dyplomatami brytyjskimi 13 i 17 marca, zajmował on postawę znacznie bardziej umiarkowaną, a przede wszystkim nie miał zamiaru dać się kierować przez polityków polskich<sup>34</sup>. W Pradze oczekiwano wizyty Becka z zainteresowaniem, ale do projektowanych rozmów odnoszono się z rezerwą. Poseł Grzybowski proponował objąć nimi kwestię Bloku Agrarnego, co Krofta określił jako „Europę środkową pod polskim kierownictwem”. Obawy budziły także pogłoski o wojnie prewencyjnej<sup>35</sup>.

Wizyta w Paryżu została jednak odwołana, a ponieważ Beck wiązał ją

<sup>31</sup> AMZV, Kroftový záznamy, 22 marca 1933 r. (rozmowa z Nicolae Titulescu); tamże, Telegramy odesłane, 1933, nr 310—311. Por. V. Bystrický, L. Deák, *Europa na prelome. Diplomatické a politické vzťahy v rokoch 1932—1935*, Bratislava 1974, s. 227, 230—231, 236—238, 326—336.

<sup>32</sup> J. Gawroński, *Moja*, s. 27. Według J. Kozeńskiego (op. cit., s. 58) 24 marca „Beck zwrócił się do posła czechosłowackiego w Warszawie z propozycją swojej wizyty w Pradze w celu przeprowadzenia rozmów z Benešem oraz z prośbą o audiencję u prezydenta T. G. Masaryka”. Do Pragi miał przyjechać 31 marca, po wizycie w Paryżu.

<sup>33</sup> J. Laroche, op. cit., s. 133.

<sup>34</sup> *Documents on British Foreign Policy 1918—1939*, 2nd Series t. IV, nr 298, t. V, nr 42.

<sup>35</sup> R. Kvaček, op. cit., s. 29 b.

z dalszymi planami podróży, 27 marca zawiadomił Beneša o odroczeniu wyjazdu do Pragi<sup>36</sup>. Nie mniej rozmowy Becka z Benešem i Masarykiem były nadal planowane i w Pradze liczone się z nimi w ciągu kilku następnych miesięcy. 24 kwietnia Grzybowski pisał do Warszawy, że ponownie zakomunikował Benešowi, iż wizyta Becka jest tylko odroczone i „nastąpi przy okazji jego najbliższego powrotu do Genewy”. Beneš w odpowiedzi „powołał się z naciskiem na rozmowy, które miał w Genewie z panem ministrem na temat stosunków czesko-polskich i podkreślił, że na podróż pana ministra zapatruje się jako na wyraz trwałego zbliżenia pomiędzy Polską a Czechosłowacją. «Byłoby bardzo niepożądane, ażeby przyjazd ten miał być tylko manifestacją przeciwko komuś» powiedział Beneš. Od dłuższego czasu pragnie on zbliżenia z Polską ale woli, aby następowało ono powoli, niż aby miało miejsce w sposób nietrwały i wywołujący cofanie się wstecz jednej ze stron”<sup>37</sup>. Następnego dnia w Zgromadzeniu Narodowym Beneš ocenił bardzo pozytywnie rozwój stosunków z Polską i oświadczył zamiar doprowadzenia do układu o trwałej przyjaźni<sup>38</sup>.

Tymczasem jednak w kołach polskiej dyplomacji brał górę pogląd, że nie obciążony tradycjami pruskimi Hitler będzie mniej skłonny do wystąpienia z postulatami terytorialnymi wobec Polski, a więc że rysują się szanse porozumienia z Niemcami. Pracownik Poselstwa RP w Berlinie Stanisław Schimitzek notował wiosną 1933 r., że dążenia hitleryzmu będą zmierzały „na zewnątrz przede wszystkim do inkorporacji Austrii, zamieszkałych przez Niemców obrzeży Czech i Moraw, Alzacji i przynajmniej części Lotaryngii, a może także niemieckiej Szwajcarii. W przyszłości Rzesza hitlerowska może stać się groźną dla nas, jeśli sytuacja wewnętrzna skłaniać się będzie do skierowania energii narodu na zewnątrz, albo jeśli sprawa Anschlussu Austrii zostanie nieodwołalnie przegrana lub wygrana zbyt łatwo a stosunek sił politycznych ulegnie dalszej zmianie na korzyść Niemiec”<sup>39</sup>. Pogląd ten został przekazany na ul. Wierzbową już w lutym 1933 r.

Brak podstaw do oceny, w jakiej mierze opinie owe wpływały na politykę polską. Sam Schimitzek wspomina, że jego sprawozdanie przyjęte w Warszawie sceptycznie, lecz dalszy rozwój wydarzeń uprawnia do hipotezy, że przynajmniej niektóre jego poglądy znalazły uznanie.

Na projekt wizyty w Pradze nie wpłynęła bezpośrednio rozmowa posła Alfreda Wysockiego z Hitlerem w początkach maja. Jeszcze 20 maja Beneš powiedział Grzybowskiemu, że oczekuje Becka pod koniec miesiąca. Decydujące okazało się stopniowe łagodzenie opozycji czechosłowackiej

<sup>36</sup> AMZV, Telegramy dośłé 1933, nr 241: depešował o tym po południu tego samego dnia Girsá, telegram deszyfrowano w Pradze 28 marca. 4 kwietnia Girsá dodawał (AMZV, Kabinet 1933, nr 3485): „Beck powiedział mi jedynie, że wizytę tę na czas krótki odkłada, ponieważ jego rozmowy w Paryżu, które miały poprzedzać, zostały odłożone ze strony francuskiej”.

<sup>37</sup> AAN, MSZ 5504, k. 91. Podkreślenie w oryginale.

<sup>38</sup> [E. Beneš], *Boj o mir a bezpečnost státu. Československá zahraniční politika v projevech ministra dra Ed. Beneše*, Praha 1934, s. 763 n. Deklaracja oznaczała publiczne zakomunikowanie propozycji układu o przyjaźni, dotąd przedstawianej w rozmowach między ministrami.

<sup>39</sup> S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920—1939)*, Warszawa 1976, s. 273.

wobec paktu czterech. Beneš w dalszym ciągu traktował Francję jako głównego sojusznika i nie chciał dać się wciągnąć w antyfrancuską rozgrywkę. Zabiegał więc jedynie o złagodzenie sformułowań paktu czterech i o gwarancję francuską, że pakt w niczym nie zmieni polityki Francji wobec Czechosłowacji i Polski. 30 maja Mała Ententa zdecydowała się zaakceptować zmodyfikowany pakt czterech<sup>40</sup>. Pomimo sprzeciwu Polski został on w lipcu podpisany w Rzymie, lecz nie wszedł w życie, gdyż nie został ratyfikowany.

29 maja odbyła się — z inicjatywy Becka — jego rozmowa z Girsą<sup>41</sup>. Beck prosił o wyjaśnienie stanowiska Beneša wobec paktu czterech, gdyż z jego obserwacji wynikało, że Mała Ententa nastawiona początkowo negatywnie, gotowa była pakt ten zaakceptować. Girsza odpowiedział, że z pierwotnego projektu wyeliminowano te kwestie, które czyniły go niemożliwym do przyjęcia, toteż „Mała Ententa uważała za możliwe zmienić swe pierwotne stanowisko tym bardziej, że nie miałyby możliwości przeszkodzić w realizacji tego paktu”. Beck zgodził się z tym rozumowaniem lecz stwierdził, że nadal obawiać się należy, że mocarstwa zachodnie zechcą odnieść z paktu korzyści kosztem Polski. Dlatego też Polska zachowa swe negatywne stanowisko. Na bezpośrednie pytanie w kwestii propozycji układu o wieczystej przyjaźni Beck „odpowiedział w sposób wymijający, że interesy zagraniczne Polski nie są w pełni identyczne z interesami Czechosłowacji i że w konsekwencji tego trzeba jeszcze zastanowić się nad zawarciem takiego układu o wieczystej przyjaźni i że dotąd nie ukształtowała się jeszcze w tej sprawie opinia rządu polskiego”. W trakcie rozmowy Beck dorzucił i to: „Rząd Hitlera postępuje wobec Polaków ogólnie rzecz biorąc lojalnie i starannie wystrzega się wszystkiego, co mogłoby zaniepokoić rząd polski”.

W rozmowie tej nie poruszono planów wizyty Becka w Pradze, lecz odwołanie jej było chyba już przesądzone. 1 czerwca Grzybowski wyjaśnił Benešowi i Krocie, że wizyta nie dojdzie do skutku w związku ze stanowiskiem Małej Ententy wobec paktu czterech<sup>42</sup>.

Tym samym pogrzebano projekt układu czechosłowacko-polskiego. Według prawniczego publicyście czeskiego Ferdinanda Kahánka miał on być odpowiedzią na polski projekt układu wojskowego<sup>43</sup>; Beneš nie chciał podjąć konkretnych zobowiązań wobec Polski, dlatego wybrał ogólnikową formę układu o przyjaźni. Książkę Kahánka cytuje się nieraz jako ważne

<sup>40</sup> J. Kozeński, op. cit., s. 58 nn.; M. Pułaski, op. cit., s. 59; J. Gawroński, op. cit., s. 27 n. O rozejściu się stanowisk Polski i Czechosłowacji wobec paktu czterech w końcu maja 1933 r. por. też *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935—1945)* t. I, Londyn 1964, s. 21—23, 28 nn. J. Hoensch (*Polen und die Tschechoslowakei — oder das Scheitern der slawischen Solidarität*, [w:] *Gleichgewicht*, s. 293 n.) uważa, że niepodchwycenie możliwości rozmów na wiosnę 1933, lecz wyczekiwanie dalszego biegu wydarzeń było fatalnym zaniedbaniem ze strony Beneša. Czy jednak parokrotne występowanie z inicjatywą można nazwać wyczekiwaniem? Czy Beneš nie otrzymując odpowiedzi mógł uczynić krok dalej?

<sup>41</sup> AMZV, PZ, Varšava 1933, nr 58, J. Kozeński (op. cit., s. 60) pisze chyba o tej samej rozmowie, datując ją 28 maja, na podstawie kopii o innej sygnaturze.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> F. Kahánek, *Beneš contra Beck. Reportaže a dokumenty*, Praga 1938.

źródło informacji o koncepcjach Beneša. Na jej korzyść przemawia to, że autor — redaktor dziennika „Venkov”, organu partii agrarnej — był zorientowany w kulisach polityki czechosłowackiej i pisał niezbyt długo po wydarzeniach. Lecz właśnie partia agrarna ostro krytykowała Beneša, postulowała zbliżenie z Polską (czego cenę zapłaciłby przemysł, zwłaszcza węglowy). Kahánek stanowił więc stronę zainteresowaną w sporach o kierunek polityki czechosłowackiej, a co więcej, książka powstała na fali rozrachunków czeskiej prawicy z Benešem w okresie pomonachijskim. Celem jej było przekonanie czytelników, że Rudolf Beran i jego zwolennicy mieli zawsze jedynie słuszny program. Dlatego uważamy, że relację Kahánka należy traktować ostrożnie.

Sądzić raczej można, że w Pradze wiosną i w lecie 1933 r. domino wało przekonanie o ryzyku pośpiesznego i daleko idącego wiązania się z Polską, zwłaszcza w formie, która groziła zepchnięciem Czechosłowacji na drugą pozycję. Zagrożona przez Niemcy Polska mogła okazać się sojusznikiem kłopotliwym, mogła wciągnąć Czechosłowację do wojny, mogła też doprowadzić do podważenia jej sojuszu z Francją. Bardziej racjonalne wydawało się zawarcie ogólnego układu o przyjaźni, któremu ewentualnie towarzyszyłoby zacieśnienie współpracy wojskowej. Właśnie z wojskowych kół czechosłowackich wyszedł w początkach marca 1933 r. projekt ścisłej współpracy w dziedzinie lotnictwa, na co Beneš oświadczył, że „nie ma zasadniczego sprzeciwu wobec porozumienia, lecz zaleca poczekać z nim do odpowiedniego uregulowania naszego politycznego stosunku do Polski”<sup>44</sup>. Sugeruje to — wbrew Kahánkowi — że Beneš przewidywał połączenie układu o przyjaźni z konkretnymi porozumieniami wojskowymi.

Za podobną interpretacją przemawiać może także rozmowa Beneša z polskim dziennikarzem Woydyłą, nie przeznaczona do publikacji. Mówił m.in.: „Blok rewizjonistyczny z Niemcami liczy 65 milionów podczas gdy drugi blok, przeciwstawiający się rewizji wynosi bez Francji 81 milionów, a z nią 120 milionów. Czego się tu obawiać? Oczywiście, że przez takie stawianie sprawy nikt z nas nie chce sprowokować wojny. — — Stanowisko Małej Ententy jest jasne i zdecydowane. Musimy się tylko zorganizować należyty sposóbem, wyzbyć się strachu i zjednoczyć z Polską. — — Każde zbliżenie z Polską uważam za rzeczywistą wieczną przyjaźń, bo nie ma przyczyny ku czemu innemu. Polityka naszego bloku musi być wspólna, choć nie jest ona przeciwko komukolwiek skierowana”<sup>45</sup>.

Kilka miesięcy później Girsza ocenił, że na niechętnie Czechosłowacji stanowisko Polski wpłynęły dwa podstawowe czynniki: przede wszystkim dążenie do dominacji w Europie środkowej i południowo-wschodniej. W raporcie z 12 października 1933 r. czytamy: „Stopniowo rozwinęła się taka sytuacja, że polskie koła rządzące uważały za słuszne, by przywódcza rola w kwestiach środkowo-europejskich nie należała już do Małej Ententy, lecz do Polski i dlatego też, jeśli gdzieś na terenie międzynarodowym, a przede wszystkim w Genewie, była jakaś niezgodność między stanowis-

<sup>44</sup> AMZV, Tresor II/1, 1933;2, nr 43696: notatka z 18 marca 1933 r.

<sup>45</sup> AAN, MSZ, 5438, k. 1—4. Rozmowa odbyła się przed 2 maja 1933 r. Podkreślenie w oryginale.

kiem Małej Ententy a Polski, Polska odczuwała to jako niezasłużoną krzywdę, jako dążenie Małej Ententy do samodzielnej polityki, wręcz jako szkodzenie interesom polskim, jak się to najlepiej okazało w kwestii paktu czterech. Polityka Małej Ententy jest też w tutejszych kołach rządowych uważana w pewnej mierze za jakąś konkurencję dla polityki polskiej, a ta grupa państw jest niekiedy traktowana jako przeszkoda dla polskich dążeń mocarstwowych i przede wszystkim najnowszego dążenia do skupienia wokół siebie, a w rzeczywistości pod swoim kierownictwem, państw Europy wschodniej”<sup>46</sup>.

W następnym raporcie z 3 listopada 1933 r. Girsza pisał: „Znana propozycja, uczyniona także w parlamencie, o gotowości zawarcia paktu wieczystej przyjaźni z Polską pozostała ze strony polskiej bez odpowiedzi. — Takie oświadczenia w kołach rządzących są przyjmowane z jakąś nieufnością, nawet z jakąś niechęcią, która zapewne polega na tym, że wydaje im się to jakoś nienaturalne i dla Polski — mocarstwa poniżające, gdy mała Czechosłowacja ustami swego ministra spraw zagranicznych czyni taką propozycję bez uprzedniego tajnego i poufnego rokowania z polskim ministrem spraw zagranicznych. — — Polska czym dalej tym więcej strzeże swego mocarstwowego prestiżu i zapewne pyta się, dlaczego minister Beneš zwraca się właśnie do Polski z taką propozycją, którą by się z pewnością wahał uczynić jakiemuś innemu mocarstwu, np. Anglii lub Stanom Zjednoczonym Ameryki, zaś w umysłowości tutejszych kół rządowych co się tyczy prestiżu, Polska jest w pełni równa tym mocarstwom”<sup>47</sup>.

O ile Girsza miał rację, zwracając uwagę na konkurencyjność polityki czechosłowackiej i polskiej, to nie rozumiał chyba prestiżowych aspektów polityki Piłsudskiego i Becka. W Warszawie znacznie poważniej niż w Pradze oceniano następstwa projektowanego paktu czterech. Obawiano się że stanie się on fatalnym precedensem na przyszłość. Niezależnie od złagodzenia pierwotnych sformułowań, niezależnie od faktu, że układ pozostał nieratyfikowany, ta próba porozumienia się czterech mocarstw ponad Ligą Narodów groziła, że w pewnym momencie Francja uzna za możliwe poświęcić interesy swych mniejszych sojuszników aby osiągnąć pożądany dla siebie kompromis, oni zaś jako partnerzy *minorum gentium* — nie zdołają temu przeciwdziałać. Innymi słowy projekt paktu czterech zwiastował możliwość rozstrzygnięcia problemów europejskich w sposób, który zrealizowano w 1938 r. Słusznie zauważa Kozeński, że dopiero we wspomnieniach Beneš określił pakt czterech jako „poprzednika Monachium”<sup>48</sup>. Z perspektywy historycznej próba Beneša kompromisowego złagodzenia skutków paktu czterech okazała się omyłką. Jednakże alternatywne rozwiązanie przyjęcia negatywnego stanowiska Polski — mogło grozić w 1933 r. jeszcze poważniejszymi skutkami,

---

<sup>46</sup> AMZV, PZ, Varšava, 1933, nr 82. W dość zbliżony sposób wyłożył to nieustalony, bliski współpracownik Becka w lutym lub marcu 1934 r., AAN, MSZ 5203, k. 254: „Różni nas ponadto od Małej Ententy rzecz inna. Związek ten, za wpływem jego inicjatorce Czechosłowacji, podporządkowuje się polityce wielkich mocarstw, stwarzając jakby tamę koncepcji polskiej organizowania tej części Europy wyłącznie w gronie znajdujących się tam państw”.

<sup>47</sup> AMZV, PZ, Varšava, 1933, nr 83.

<sup>48</sup> E. Beneš, *Paměti*, s. 15; J. Kozeński, *op. cit.*, s. 60.

osłabieniem sojuszu z Francją. Odmowa Małej Ententy, a zwłaszcza Czechosłowacji poparcia stanowiska polskiego sprawiła, że polscy politycy stracili zainteresowanie dla projektów Beneša.

Zastanówmy się, czy istniały szanse porozumienia polsko-czechosłowackiego, gdyby Beneš — pomimo wymijających odpowiedzi polskich — podjął dalej idące kroki i przedstawił propozycje bliższe oczekiwaniom Piłsudskiego i Becka. Grzybowski pisał 5 lipca 1933 r.: „Nie sądzę, aby pozostawienie min. Beneša w jego płaszczyźnie deklaratywnej (co nieuchronnie miałyby miejsce przy milczeniu z naszej strony) było dla nas korzystne. Daje ono zupełne usprawiedliwienie min. Beneša wobec prądów politycznych polonofilskich i osłabia proces naszej penetracji w opinii publicznej. Sądziłbym więc, że należy przesunąć min. Beneša na płaszczyznę negocjacyjną. Pierwszym posunięciem z naszej strony mogłoby być dążenie do sprecyzowania jego propozycji. Ponoć złożył on je panu ministrowi Beckowi w formie traktatu gwarancyjnego dla naszej wspólnej granicy. Należy wziąć pod uwagę, że jest to odcinek granicy, który w kolejności wydarzeń będzie prawdopodobnie aktywny dopiero na końcu. Drugim posunięciem z naszej strony mógłby być warunek załatwienia sprawy Śląska Cieszyńskiego np. w formie szerokiej autonomii dla terytorium o większości polskiej. Trzecim warunkiem z naszej strony mogłoby być zagwarantowanie określonego minimum naszego eksportu rolniczego i ustalenie salda pozytywnego. Czwartym warunkiem mogłoby być ustalenie z góry solidarności polityki czeskiej z określonymi tezami polityki międzynarodowej, jak np. w zakresie traktatów mniejszościowych, rozbrojenia, funkcjonowania paktu czterech itd. mając na względzie Małą Ententę. Poza tym pozwalam sobie zwrócić uwagę pana ministra na raport mój w sprawie konwencji kulturalnej i założenia w Czechosłowacji Instytutu Polskiego jako bardzo cennego środka naszej penetracji”<sup>49</sup> Słusznie pisze Kozeński, że takie postulaty były dla Czechosłowacji nie do przyjęcia. Zwrócić też warto uwagę, że postulat zagwarantowania minimum eksportu polskich produktów rolnych kolidował z interesem partii agrarnej, która krytykowała ostro Beneša. Nie wiemy, czy propozycje Grzybowskiego zostały wysunięte wobec Czechosłowacji. Raport jego świadczy jednak wymownie o nastrojach polskich dyplomatów. Być może oceniali, że to właśnie Czechosłowacja staje się najbardziej zagrożona przez III Rzeszę, a więc powinna aprobować stawiane jej warunki. Z raportu polskiego delegata przy Lidze Narodów Edwarda Raczyńskiego z listopada 1933 r. zdaje się wynikać, że przynajmniej niektóre kwestie mogły stać się tematem rozmów (stosunek do traktatów mniejszościowych)<sup>50</sup>.

Jeszcze bardziej wymowne były słowa Piłsudskiego do Wysockiego, który w lipcu 1933 r. otrzymał nominację na placówkę w Rzymie: „Może pan zapewnić, że my do niej [tj. do Małej Ententy — J.T i J.V.] nigdy należeć nie będziemy. Nie dlatego, abyśmy nie chcieli iść razem z tym d... Benešem, ale z tego powodu, że my mamy w naszej polityce pewne tradycje i pewne sentymenty, których nigdy się nie wyrzekniemy. Na tych tradycjach i na tych

<sup>49</sup> Archiwum MSZ w Warszawie, Poselstwo RP w Pradze, P III, 1933, w 55, t. 3. Nie udało się ustalić obecnej sygnatury. Por. J. Kozeński, op. cit., s. 62 n

<sup>50</sup> AAN, MSZ, 5504, k. 23. Raczyński do MSZ 22 listopada 1933 r

sentymentach opiera się nasz stosunek do Węgier i do Turcji, a przecież jednym z głównych celów istnienia Małej Ententy jest zwalczanie obu tych państw”<sup>51</sup>.

Na stosunki polsko-czechosłowackie negatywnie oddziaływały prowadzone równocześnie w Berlinie rozmowy polsko-niemieckie. Gdy w początkach maja Wysocki spotkał się z Hitlerem w Berlinie, zaś poseł Hans Adolf von Moltke z Beckiem w Warszawie, zaczęły się rysować pewne możliwości złagodzenia konfliktu między obu państwami. Mówił o tym Beck podczas cytowanej wyżej rozmowy z Girsą 29 maja, co nie służyło chyba jedynie naciskowi na rozmówcę. Według opinii radzieckiego dyplomaty Borysa Stomoniakowa, przekazanej w imieniu Komisariatu Spraw Zagranicznych przedstawicielowi ZSRR w Warszawie 19 czerwca 1933 r., rzucano się w oczy „złagodzenie stosunków między Polską a Niemcami i wzmocnienie w Polsce tendencji do dogadania się z Niemcami”<sup>52</sup>. W Moskwie obawiano się, że nastąpić to może za cenę porozumienia przeciw ZSRR, zwłaszcza gdyby doszło do zbrojnego konfliktu radziecko-japońskiego.

Łagodzenie napięcia w stosunkach z Niemcami obniżało wartość współpracy z Czechosłowacją, toteż w czerwcu docierały do Pragi nieoficjalne wiadomości o niechęci polityków polskich do jakichkolwiek rozmów. Girsza przypominał 22 czerwca liczne przejawy nieufności polskich kół rządzących wobec Czechosłowacji i następnie relacjonował informacje, otrzymane od niewymienionego dziennikarza angielskiego. Dziennikarz ów rozmawiał m.in. z Tadeuszem Schaetzlem, naczelnikiem wydziału wschodniego w MSZ, który wyjaśniał, że Polska nie może zbyt mocno wiązać się z Małą Ententą po podpisaniu paktu czterech, gdyż „sama by Polska przyznała, że jest małym państwem i ma być jako małe państwo traktowana. Co się tyczy wizyty ministra Becka w Pradze, kwestia ta nie była nigdy brana poważnie nawet wówczas, gdy o niej ogłoszono”<sup>53</sup>. Wątpić należy, czy rzeczywiście w marcu 1933 r. polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie traktowało poważnie planu wizyty Becka w Pradze. Opinia Schaetzla jest natomiast dowodem, że w drugiej połowie czerwca myśl podobną na ul. Wierzbowej nie tylko zarzucano, lecz starano się nawet zatrzeć o niej pamięć. We wrześniu zaś warszawskie pismo „Polityka Narodów” zamieściło artykuł z generalną krytyką polityki wewnętrznej i zagranicznej Czechosłowacji, oceniając ją jako zbankrutowaną<sup>54</sup>. W tej atmosferze spotkanie Becka i Beneša w Genewie na początku września nie przyniosło żadnych rezultatów<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, Warszawa 1974, s. 177. Opinia, że celem Małej Ententy było zwalczanie Turcji, brzmi zagadkowo.

<sup>52</sup> *Dokumenty wniezionej polityki SSSR* (cyt. dalej: DWP) t. XVI, Moskwa 1970, s. 355. Być może, obawa przed dalej idącym zbliżeniem polsko-niemieckim skłoniła ZSRR do ofiarowania Polsce w lipcu 1933 r. pomocy na wypadek wojny z Niemcami. Por. *Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland. Diplomat in Berlin 1933—1939*, New York—London 1968, s. 97.

<sup>53</sup> AMZV, PZ, Varšava, 1933, nr 69.

<sup>54</sup> S. Prus-Adamski, *Czechosłowacja na rozdrożu*, „Polityka Narodów” 1933, nr 7. Donosił o tym do Pragi František Smutný 14 września 1933 r. (AMZV, PZ, Varšava, 1933, nr 77) oceniając artykuł jako wyraz poglądów z ul. Wierzbowej.

<sup>55</sup> J. Kozeński, op. cit., s. 63.



W Pradze tymczasem z niepokojem obserwowano ewolucję położenia. Zwłaszcza spotkanie nowego posła polskiego w Berlinie Józefa Lipskiego z Hitlerem 15 listopada, w kilka tygodni po wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów, mogło owocować nieprzyjemnymi niespodziankami. Ogłoszony wówczas komunikat zapowiadał dalsze rozmowy celem rozwiązania problemów dotyczących obu państw, bez stosowania siły. Komunikat był niespodzianką, gdyż nie poprzedziły go wcześniejsze rozmowy (w zagranicznych kołach dyplomatycznych podejrzewano, że takie rozmowy się odbyły, lecz Polska skryła je przed sojusznikami)<sup>56</sup>. Dodajmy, że inicjatywa wyszła od Piłsudskiego, który podyktował treść oświadczenia złożonego przez polskiego posła<sup>57</sup>.

Równoległe hitlerowskie Niemcy podjęły inicjatywę wobec Czechosłowacji. W lipcu Hitler przyjął czechosłowackiego posła w Berlinie Vojtěcha Mastného i opowiedział się za dobrosąsiedzkimi stosunkami, proponując współpracę w zwalczaniu komunizmu<sup>58</sup>. W sierpniu z kół bliskich Hitlerowi sugerowano Mastnému spotkanie z Alfredem Rosenbergiem. 29 października poseł czechosłowacki spotkał się podczas przyjęcia w poselstwie tureckim z zastępcą kanclerza Franzem von Papenem. Następnego dnia przekazał do Pragi wypowiedź rozmówcy: „Także z nami życzą sobie Niemcy dobrych kontaktów, lepszych niż są ostatnimi czasy i mówił przy tym, że nie ma przecież żadnych przyczyn byśmy nie żyli w przyjaźni, ponieważ nie ma między nami żadnych spornych kwestii, zwłaszcza żadnych kwestii granic, które są naturalne i historyczne”<sup>59</sup>. Podobne rozmowy powtarzały się przy innych okazjach<sup>60</sup>.

2 listopada zanotował Mastný w dzienniku: „Podczas wizyty 2 listopada, złożonej po dłuższej przerwie, opowiedział mi p. Hohen-Aesten, że z bezpośredniego otoczenia Hitlera powierzono mi poinformowanie się, jakie zająłbym osobiście stanowisko w kwestii ewentualnego zawarcia paktu o nieagresji”<sup>61</sup>. Odpowiedź brzmiała w zasadzie pozytywnie, choć wstrzeźmięzliwie. Do inicjatywy niemieckiej nawiązał Beneš, mówiąc 7 listopada w komisji zagranicznej Zgromadzenia Narodowego: „Podkreślam, że ze wszystkimi swymi sąsiadami, a specjalnie z Niemcami, chcemy dobrych stosunków. Będziemy się o nie szczerze starać”<sup>62</sup>.

Pogłoski o tym, że Auswärtiges Amt zaproponowało Benešowi zawarcie układu o nieagresji trafiły do prasy brytyjskiej, skąd przedrukowały je gazety innych krajów, m.in. polskie. Stało się to przedmiotem rozmowy Girsy z Beckiem 14 listopada. Poseł czechosłowacki donosił: „Wyjaśniłem

<sup>56</sup> DWP t. XVI s. 668 n.: rozmowa przedstawiciela ZSRR w Polsce Władimira Antonowa-Owsiejnki z Beckiem 20 listopada 1933 r.

<sup>57</sup> Nie można mieć pewności, czy w tygodniach poprzedzających udzielenie instrukcji Piłsudski nie przyjął nieoficjalnego pośrednika. Girsy w raporcie z 16 listopada 1933 r. (AMZV, PZ, Varšava, 1933, nr 91) wspominał o rozmowach niemieckiego dziennikarza Fryderyka Sieburga (zaufanego Alfreda Rosenberga) z Walerym Sławkiem. Por. „Ekspress Poranny” z 15 i 16 listopada 1933 r.

<sup>58</sup> R. Kvaček, *Nad Evropou*, s. 37.

<sup>59</sup> AMZV, PZ, Berlin, 1933, nr 74.

<sup>60</sup> AMZV, PZ, Berlin, 1933, nr 76: raport z 8 listopada 1933.

<sup>61</sup> Według R. Kvaček, *Historie jednoho roku*, Praha 1976, s. 236.

<sup>62</sup> Tamże, s. 237.

następnie min. Beckowi — —, że projektu tego nie przedstawiło niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, lecz Papen i Rosenberg i że min. Beneš odpowiedział, że mógłby zastanawiać się nad tą ewentualnością jedynie w wypadku, gdyby podobną propozycję ze strony niemieckiej uczyniono również Polsce. Min. Beck powiedział mi na to, że ze strony niemieckiej nie uczyniono rządowi polskiemu podobnej propozycji ani bezpośrednio ani pośrednio, że informacje, które w tym sensie pojawiły się w prasie nie odpowiadają rzeczywistości”<sup>63</sup>.

Stwierdzenie Becka, że Polska nie otrzymała od Niemiec żadnej propozycji, formalnie rzecz biorąc odpowiadało prawdzie, aczkolwiek Girsza temu nie uwierzył tym bardziej, że już następnego dnia doszło do owej znanej rozmowy Lipskiego z Hitlerem. Uważano za nieprawdopodobne, by już wcześniej nie prowadzono rozmów zakulisowych. Ponieważ zaprzeczenie Becka padło bezpośrednio po informacji o propozycjach niemieckich pod adresem Czechosłowacji, Girsza wyrażał obawę, że nastąpi dalsze rozluźnienie stosunków polsko-francuskich, a ceną porozumienia z Niemcami będzie zgoda Polski na *Anschluss*<sup>64</sup>.

Kontakty czechosłowacko-niemieckie kontynuowano w drugiej połowie listopada, lecz nie doprowadziły do żadnego wyniku<sup>65</sup>. Stanowisko swe przedstawił Beneš w końcu listopada: „Uważałbym w każdym razie za możliwe negocjowanie tylko równoległe z Polską i tylko za wiedzą, a nawet zgodą Paryża”, komentując zarazem, „że negocjując, jakkolwiek nie uważałby za możliwe odrzucać propozycji niemieckich, czyniłby to bardzo chłodno, nie wkładając w tę akcję polityczną ani trochę zaufania ani też zapału”<sup>66</sup>.

Owa wypowiedź Beneša wobec polskiego dyplomaty w okresie, gdy znano już pierwsze wyniki rozmowy Lipskiego z Hitlerem miała z pewnością na celu oddziaływanie na politykę polską, toteż Beneš z tym większym naciskiem mówił o solidarności z Polską. Nie mniej wydaje się, że można wierzyć jego zapewnieniom. W Pradze obawiano się skrytych zamiarów III Rzeszy, nie zamierzano pozostawać sam na sam z potężnym i niepokojącym sąsiadem, toteż było nie do pomyslenia podjęcie jakiegokolwiek akcji bez aprobaty Francji. Ponieważ zaś Benešowi zależało, by nie doszło do współpracy niemiecko-polskiej kosztem Republiki, musiał starać się o porozumienie z Beckiem. Taka postawa kolidowała z koncepcjami Hitlera, który chciał prowadzić odrębne rokowania z każdym krajem. Być może to właśnie spowodowało, że wkrótce nieoficjalni negocjatorzy zostali skarzeni, zaś zainteresowanie Niemiec skupiło się na pozbawionej zastrzeżeń deklaracji polskiej<sup>67</sup>.

<sup>63</sup> AMZV, PZ, Varšava, 1933, nr 90. Beck — przynajmniej w oświadczeniach — nie wierzył w istnienie niemieckich propozycji pod adresem Czechosłowacji. Por. rozmowę z Antonowem-Owsiejenką 20 listopada 1933 r., DWP t. XVI, s. 668.

<sup>64</sup> AMZV, PZ, Varšava, 1933, nr 91: raport Girsy z 16 listopada 1933 r.

<sup>65</sup> R. Kvaček, *Historie*, s. 237—241.

<sup>66</sup> AAN, MSZ 5504, k. 21: Raczyński do MSZ 22 listopada 1933 r. Nie jest więc ścisła informacja, (J. Kozeński, op. cit., s. 67), że Beneš odrzucił projekt niemiecki.

<sup>67</sup> Wszystko wskazuje na to, że inicjatywa układu z Czechosłowacją wyszła z bliskich Hitlerowi kół NSDAP, lecz bez wiedzy Auswärtiges Amt, które angażowało się w rozmowy z Polską. Rozbieżności między ośrodkami władzy III Rzeszy mają jednak podrzędne zna-

Równoległe jednak ponownie zostały podjęte kontakty polsko-czechosłowackie. Jak się wydaje, inicjatywa wyszła ze strony polskich kół wojskowych, obawiających się konfliktu z Niemcami<sup>68</sup>. W następstwie wymiany listów między wyższymi dowódcami obu państw Girsza w listopadzie przekazał formalną propozycję zawarcia układu politycznego między Polską a Czechosłowacją<sup>69</sup>. Spotkało się to z zastrzeżeniami Grzybowskiego, który uważał, że układ taki byłby krokiem nieprzyjaznym wobec Niemiec i Węgier, nie dając odpowiedniej rekompensaty Polsce. Jediną korzyścią mogło okazać się ułatwienie polskiej penetracji w Czechosłowacji kosztem wpływów francuskich. Grzybowski rozpatrywał więc ewentualne zbliżenie z Czechosłowacją wyłącznie z punktu widzenia wciągnięcia południowego sąsiada w sferę wpływów polskich oraz ingerencji w jego politykę wewnętrzną, natomiast w stosunkach międzynarodowych wyżej cenił zbliżenie z Niemcami<sup>70</sup>.

Kolejne inicjatywy wychodziły jednoznacznie z Pragi. Sądzić można, że Beneš na jesieni 1933 r. oczekiwał konfliktu zbrojnego państw demokratycznych z faszystowskimi. W tym duchu mówił 22 listopada 1933 r. w Genewie z radzieckim delegatem na konferencję rozbrojeniową Walerianem Dowgalewskim, że „wszystkie kraje zainteresowane zachowaniem pokoju — — powinny ustanowić wzajemnie takie stosunki, jakie pozwoliłyby stawić czoła naciskowi dyktatur faszystowskich, w szczególności Niemiec hitlerowskich”<sup>71</sup>. 1 grudnia w Pradze spotkał się z Benešem ambasador USA w Niemczech William E. Dodd. Zanotował następnie: „Beneš nie jest optymistą; jego zdaniem Niemcy są zdecydowani zaanektować część Czechosłowacji, a może nawet cały kraj — —. Zrobił na mnie wrażenie człowieka bardzo mądrego i każdej chwili gotowego do walki”<sup>72</sup>.

22 listopada z inicjatywy Beneša nastąpiło spotkanie z przedstawicielem Polski w Lidze Narodów Raczyńskim. Beneš ocenił sytuację europejską;

---

czenie, gdyż trudno myśleć, by sugestie wobec Czechosłowacji wysunięto bez wiedzy Hitlera. Raczej wydaje się, że III Rzesza podjęła dwie nici próbując, która przyniesie efekty. Nasuwa się pytanie — na które nie mamy dziś odpowiedzi — czy odroczenie rozmowy Hitlera z Lipskim do 15 listopada (Lipski prosił o nią 7 listopada i podkreślał pilność) nie wynikało m.in. z oczekiwania na reakcję Beneša. Gdy okazała się nie po myśli Hitlera, zdecydował się on na rozmowy z Polską. K. Lapter (*Pakt Pilsudski—Hitler. Polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r.*, Warszawa 1962, s. 116) uważa, że zwłokę wywołało oczekiwanie na wynik plebiscytu w Niemczech, wyznaczonego 12 listopada; por. R. Kvaček, *Historie*, s. 237—241.

<sup>68</sup> O bojowych nastrojach wobec Niemiec wśród oficerów polskich donosił Girsza 4 kwietnia 1933 r.: AMZV, Kabinet 1933 nr 3485. W notatkach Krofty pod datą 12 października 1933 r. czytamy: „ze Polakom rzeczywiście bardzo na nas zależy, o tym świadczy okoliczność, że przy okazji podróży gen. Weyganda prosili rząd francuski, aby oddziałal na nas, abyśmy weszli w bliższe kontakty wojskowe z Polską. Min. Beneš nie miałby zastrzeżeń przeciw temu, jednak oświadczył, że warunkiem *sine qua non* jest zawarcie umowy o przyjaźni”. Przeczy to pogładowi J. Kozeńskiego (op. cit., s. 68), że inicjatywa na jesieni 1933 r. wyszła z kół czechosłowackiej armii.

<sup>69</sup> J. Kozeński, op. cit., s. 68—70.

<sup>70</sup> Grzybowski pisał: „obecnie proces penetracyjny odbywa się i robi postępy, mimo przeciwdziałania sfer oficjalnych. Na wypadek formalnego zbliżenia postęp byłby przyspieszony i można by myśleć o stopniowym wyeliminowaniu wpływów francuskich.” Cyt. według J. Kozeńskiego, op. cit., s. 69—70.

<sup>71</sup> DWP t. XVI, s. 684.

<sup>72</sup> W. E. Dodd, *Dziennik ambasadora 1933—1938*, Warszawa 1972, s. 62.

nie szedł tak daleko, jak w rozmowie z dyplomatą radzieckim, jednak ogólny ton wyrażał zaniepokojenie. W konkluzji stwierdzał że „jest przekonany, że pomimo wszelkich trudności, na skutek politycznej konieczności wzajemny stosunek Czechosłowacji i Francji, tak samo, jak stosunek między Polską a Francją, pozostanie nie osłabiony. W razie gdyby doszło do wojny polsko-niemieckiej, wzięłaby w niej udział Francja i wzięłaby udział bez wahania także Czechosłowacja, jakkolwiek tę ostatnią nie łączą z nami żadne pisemne zobowiązania”. Kończąc rozmowę podkreślił, „że bardzo mu chodzi o to, aby jego polityka była przez rząd polski zrozumiana, że sądzi, że jej zasadnicze wytyczne idą równoległe z naszymi, a to mu się wydaje więcej znaczyć, niż niekiedy drobne rozbieżności w metodach”<sup>73</sup>. Była to więc daleko idąca oferta współpracy przeciw III Rzeszy, obejmująca także pomoc militarną w wypadku konfliktu. Beneš formułował ją, aczkolwiek jego wcześniejsze propozycje nie doczekały się odpowiedzi. Wartość deklaracji zmniejszył jednak fakt, że przychodziła w momencie dość zaawansowanych rozmów polsko-niemieckich, toteż mogła być w Warszawie traktowana jako próba nie dopuszczenia do porozumienia Polski z jej zachodnim sąsiadem.

Propozycje były ponawiane jeszcze parokrotnie. 15 grudnia Beneš rozmawiał w Paryżu z ambasadorem Alfredem Chłapowskim, deklarując gotowość poparcia Polski i Francji w wypadku wojny z Niemcami. 18 grudnia spotkał się w Pradze z Grzybowskim. Kilka dni później w kolejnej rozmowie z Chłapowskim wyraził gotowość podjęcia w każdej chwili rozmów z Polską<sup>74</sup>.

18 grudnia odbyła się także w Warszawie dłuższa rozmowa Becka z Girsą, który podejrzewał, że toczą się tajne rozmowy polsko-niemieckie w sprawie układu o nieagresji. Girsą złożył formalną, pożegnalną wizytę przed wyjazdem na urlop świąteczny, Beck starał się uspokoić rozmówcę. Zwracał uwagę na chęć zachowania sojuszu z Francją, z czym nie koliduje zamiar ustabilizowania stosunków z Niemcami. Dementował plotki krążące wokół rozmów, choć uchylił się od wyjaśnienia ich treści i przebiegu. Deklarował też gotowość popierania Ligi Narodów, lecz pod warunkiem zachowania równorzędności jej członków. Ogólne wrażenie było raczej zachęcające<sup>75</sup>. Po powrocie do Warszawy przywiózł więc Girsą projekt układu o przyjaźni i pomocy wojskowej i doręczył go w początkach stycznia Beckowi, lecz brak śladów, by ktokolwiek w Warszawie rozważał tę propozycję. Podczas spotkania z Szembekiem dwa tygodnie później, Girsą odniósł wrażenie, że rozmówca nic o tym projekcie nie słyszał. Uzgodniono jedynie spotkanie Becka i Beneša w Genewie<sup>76</sup>.

<sup>73</sup> AAN, MSZ. 5504, k. 24.

<sup>74</sup> J. Kozeński, op. cit., s. 70—71.

<sup>75</sup> Tamże, s. 71—72; AMZV, PZ, Varšava, 1934, nr 1.

<sup>76</sup> J. Kozeński, op. cit., s. 73. J. Laroche (*Polska*, s. 145) pisze: „Zachęcony przez te zwierzenia — Girsą wrócił z Pragi przywożąc od Beneša przedstawienie jego własnej polityki i ofertę paktu przyjaźni z Polską, uzupełnionego zrębami współpracy wojskowej między sztabami obu państw. Raz jeszcze w obliczu konkretnej oferty Beck zagrał na zwłokę zapewniając, że udzieli swej odpowiedzi Benešowi w Genewie”. Girsą donosił (AMZV), PZ, Varšava 1934, nr 8) 17 stycznia do Pragi: „Dzień po odjeździe min. Becka do Genewy

15 stycznia Girsza donosił o poufnej rozmowie z gen. Kazimierzem Sosnkowskim podczas polowania w Białowieży. Rozmówca oświadczył, „że polskie koła wojskowe zachowują taką samą jak dawniej animozję wobec Niemiec i nie mają żadnego zaufania do jakichś pozytywnych wyników owych rokowań, które Polska właśnie prowadzi z Niemcami”. O stosunkach z Czechosłowacją powiedział, „że w sferach wojskowych przykładają wielką wagę do definitywnego porozumienia między obu naszymi państwami, że już dziś należyce cenią współpracę czechosłowackich i polskich kół wojskowych, ale że uważają ją za niedostateczną i że pragnęłyby bardzo ścisłej współpracy, mianowicie planowej między obu sztabami generalnymi”<sup>77</sup>. Girsza wyciągał stąd wniosek o daleko idących rozbieżnościach między wojskowymi a dyplomatami w Polsce i zwracał uwagę na duży autorytet Sosnkowskiego. Być może i inne przyczyny uprawniały do optymizmu, który Beneš wyraził podczas posiedzenia rządu 20 grudnia 1933 r.: „Polska prawdopodobnie już obecnie wraca ku trwałej, sojuszniczej polityce z Francją. Jej rokowania z Niemcami były taktycznym epizodem, który już oficjalnie wyjaśniono”<sup>78</sup>.

W przeddzień wyjazdu do Genewy, 17 stycznia, Beneš spotkał się w Pradze z Grzybowskiem i omawiał niektóre elementy projektowanego układu polsko-czechosłowackiego<sup>79</sup>. Jak się wydaje, nie orientował się w postępach rozmów polsko-niemieckich, utrzymywanych w tajemnicy przez obie strony<sup>80</sup>. Dopiero w Genewie, 19 stycznia, Beneš otrzymał od niemieckiego informatora tekst przygotowanej już niemal deklaracji polsko-niemieckiej o niestosowaniu siły. Następnego dnia, 20 stycznia, doszło do rozmowy między Benešem a Beckiem, którą znamy z opublikowanej przez Balceraka relacji czechosłowackiej<sup>81</sup>. Beck nie wspominał wówczas o przygotowywanej

---

zaprościł mnie do siebie do Ministerstwa wiceminister Szembek i przekazał od Becka, że jakoby żałuje, iż nie mógł mnie zobaczyć przed wyjazdem z powodu przygotowań genewskich, którymi był całkowicie zajęty jednakże mi przekazuje, że kwestie dotyczące wzajemnych stosunków polsko-czechosłowackich omówi osobiście z min. Benešem w Genewie”.

<sup>77</sup> AMZV, PZ, Varšava, 1934, nr 6.

<sup>78</sup> Státní ústřední archiv v Praze, Presidium Ministerské rady II-4391, fol. 644—654.

<sup>79</sup> J. Kozeński, op. cit., s. 73 n.

<sup>80</sup> Na brak informacji ze strony polskiej wskazuje pośrednio rozmowa z Grzybowskiem 29 stycznia 1934 r. Beneš na pytanie „jakie wrażenie robi na nim deklaracja o nie-agresji, o której przygotowaniu był przez nas informowany” odpowiedział, „że istotnie nie była ona dla niego niespodzianką, ponieważ tekst projektowanej deklaracji został mu zakomunikowany z pewnego niemieckiego źródła już w piątek 19 b.m. przed rozmową z panem ministrem” AAN MSZ 5504, k. 33; Grzybowski do MSZ 29 stycznia 1934 r. O ścisłej tajności rozmów pisze J. Laroche, op. cit., s. 137 n.; por. A. Francois Poncet, *Byłem ambasadorem w Berlinie. Wrzesień 1931 — październik 1938*, Warszawa 1968, s. 103; T. Kuźmiński, *Polska—Francja—Niemcy 1933—1935. Z dziejów sojuszu polsko-francuskiego*, Warszawa 1963, s. 146.

<sup>81</sup> Rozmowa odbyła się z inicjatywy Becka. Nie można się jednak zgodzić z W. Balcerakiem (*Legenda*, s. 202), który sugeruje pośpiech ze strony polskiej, by uprzedzić zakończenie rozmów z Niemcami. Lipski już 9 stycznia miał pełnomocnictwa do podpisania deklaracji, a więc w istocie sprawa została przesądzona przez Piłsudskiego i pozostało jedynie uzgodnienie szczegółów. W literaturze spotyka się rozmaite daty rozmowy, dokument opublikowany przez Balceraka sprawę rozstrzyga. Datę 20 stycznia podaje również cytowany raport Grzybowskiego z 29 stycznia 1934 r.

deklaracji, jedynie ogólnikowo powiedział, że „problem niemiecki jest właśnie w toku załatwiania”<sup>82</sup>.

Balcerak sądzi, że w wypowiedzi Becka znalazło się nawiązanie do wcześniejszych propozycji sojuszu polsko-czechosłowackiego, lecz od wyraźniejszych sformułowań powstrzymało go zapewnienie Beneša, że Niemcy nie zagrażają Czechosłowacji oraz jego niechęć do wyjścia poza ramy układu o przyjaźni. Stało się to momentem, który ostatecznie zdecydował o podpisaniu deklaracji polsko-niemieckiej.

Nie sądzimy, by taka interpretacja wypowiedzi Becka oraz przebiegu rozmowy była trafna. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że negocjacje polsko-niemieckie znajdowały się już w stadium finalizacji, toteż niełatwo byłoby Beckowi wycofać się z nich, gdyby hipoteza Balceraka była słuszna.

Nie mógł też Beneš doszukać się w słowach Becka nawiązania do wcześniejszych rozmów na tematy współpracy. Na jesieni 1933 r. strona czechosłowacka zaangażowała się dość daleko w poparcie dla Polski w obliczu Niemiec, a kolejne propozycje przedłożyła bezpośrednio przed spotkaniem genewskim. W tym stanie rzeczy odpowiedź na oświadczenie Becka, w której Beneš nawiązywał do dawnego projektu paktu przyjaźni, szła dość daleko, jakkolwiek minister czechosłowacki nie godził się na sformułowania, któreby krępowały swobodę jego polityki w innych kwestiach. Nie wykluczone, że w dalszym ciągu obawiał się publicznego zaangażowania się w politykę antyniemiecką. To raczej na Becka przyszła kolej, by sformułować kontrpropozycje.

Beneša musiał powstrzymać fakt, że Beck pominął milczeniem stopień zaawansowania rozmów z Niemcami, w czym mógł upatrywać dwulicowość rozmówcy<sup>83</sup> i nie tyle chęć porozumienia z Czechosłowacją, co zamiar wykorzystania jej poparcia dla wzmocnienia własnej pozycji przetargowej<sup>84</sup>. Nic dziwnego, że Beneš bagatelizował zagrożenie swego kraju, nie chcąc ujawniać słabości własnego położenia<sup>85</sup>. Natomiast nie przeceniał skutków deklaracji polsko-niemieckiej dla Polski. Parę tygodni później w rozmowie z radzieckim przedstawicielem w Pradze Sergiejem Aleksandrowskim zwracał

---

<sup>82</sup> Nie ma dowodów, że Beck „zaprzeczył kategorycznie” pogłoskom o deklaracji. Por. J. Kozeński, op. cit., s. 74.

<sup>83</sup> Być może, niedyskrecja niemiecka zmierzała do wywołania nieufności Beneša by zapobiec ewentualnemu porozumieniu z Beckiem? Równocześnie Beneš otrzymał za pośrednictwem Girsy informację, że radziecki komisarz spraw zagranicznych Maksym Litwinow ma wiadomości o porozumieniu polsko-niemieckim. Krofta ocenił to 25 stycznia 1934 r. jako prawdopodobnie „manewr radziecki, którym chcą na nas wyrzeć nacisk dla ich uznania” AMZV, Kroftový zápisy, 1934.

<sup>84</sup> Balcerak, jak sądzimy, nie zrozumiał słów raportu i stwierdza wręcz, że zawiera wiadome wypaczenie faktów. W rzeczywistości słowa „w dzień rozmowy dostał dr Beneš ścisłą informację o zawarciu paktu, chociaż Beck ani słowem o tym nie wspomniał” nie muszą być równoznaczne ze stwierdzeniem, że pakt został już podpisany. Mogą oznaczać, że uzgodniono tekst porozumienia. Z ogłoszonych przez K. Laptera (*Pakt*, s. 238 n.) dokumentów wynika, że 20 stycznia zasadnicze kwestie w rozmowach polsko-niemieckich były już wyjaśnione.

<sup>85</sup> W rozmowie z Woydyllą na wiosnę 1933 r. Beneš (AAN, MSZ, 5428, k. 3) powiedział: „jeżeli mi grozi niebezpieczeństwo to o nim nie mówię, bo tym sposobem osłabię swoją pozycję na zewnątrz”.

uwagę na sformułowania deklaracji, które dawały Niemcom możliwość podniesienia ponownie sprawy granicy z Polską. Jego ocenę położenia Czechosłowacji określić można natomiast jako umiarkowanie pesymistyczną<sup>86</sup>.

Zwrócić wreszcie należy uwagę na jeszcze jeden fragment wypowiedzi Becka, „że na południe od Karpat Polska dotąd polityki nie miała”. Po rozwiązaniu problemu rosyjskiego, postępach w stosunkach z Niemcami oraz w sprawach nadbałtyckich „Polska będzie się bardziej zajmowała kwestiami na południe od Karpat. Są tam narody, z którymi ma wspólne interesy i wielkie sympatie. Nadszedł czas, aby się tymi kwestiami zajmować. Poza tym z Rumunami ma sojusz, który i dzisiaj ma dla niej taką samą cenę, jak dawniej; tak samo jest i będzie konieczne aby rozwiązała wszelkie sprawy swego stosunku do nas”, czyli do Czechosłowacji. Balcerak w słowach tych widzi nawiązanie do propozycji sojuszu polsko-czechosłowackiego. Wydaje nam się, że domysł nie jest trafny. Narody, z którymi łączyły Polskę wielkie sympatie w 1933 r., to bez wątpienia Węgrzy, ewentualnie Słowacy (co w języku polskiej polityki oznaczało wtedy przede wszystkim wrogich Benešowi ludaków), w żadnym wypadku nie Czesi. Słowa Becka można więc rozumieć odmiennie: nie jako nawiązanie do projektów sojuszniczych, lecz jako pogroźkę.

Rozmowa wieściła narastanie konfliktu, do czego w Polsce poczyniono już przygotowania.

Na jesieni 1933 r., a najpóźniej w grudniu, konsul polski w Morawskiej Ostrawie Karol Ripa otrzymał instrukcję, by zbliżającą się piętnastą rocznicę podziału Śląska Cieszyńskiego powitać akcją demonstracyjną ludności polskiej i jej organizacji po czeskiej stronie granicy<sup>87</sup>. W lutym i marcu 1934 r. odbywały się wiece i manifestacje antyczeskie po obu stronach granicy, wtórowała im prasa. Reakcją były analogiczne wystąpienia czeskie<sup>88</sup>. Był to początek taktyki, która doprowadziła jesienią 1938 r. do aneksji Zaolzia. Nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie, czy zbieżność rozmów polsko-niemieckich oraz przygotowań do akcji antyczeskiej na przełomie 1933 i 1934 r. była czymś więcej, niż zgodnością w czasie.

<sup>86</sup> *Dokumenty a materiály k dějinám československo-sovětských vztahů*, díl II, Praha 1977, s. 644—648.

<sup>87</sup> Instrukcji nie udało się odnaleźć, lecz w niepublikowanej pracy magisterskiej Jan Bala (*Položení Polakův na Šlasku českim v letech 1929—1935*, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego) przytacza dokumenty, z których wynika, że istniała. Ripa, któremu zarzucono niedopuszczalną ingerencję w wewnętrzne sprawy Republiki, został w grudniu 1933 r. odwołany. Girsza witał to jako szansę poprawy sytuacji i postulował odwołanie tych urzędników czechosłowackich, którzy najbardziej zaangażowali się w śląskie konflikty. AMZV, PZ, Varšava, 1933, nr 99: raport z 2 grudnia 1933 r. Wbrew tym nadziejom nowy konsul Leon Malhomme kontynuował na jeszcze większą skalę działalność poprzednika.

<sup>88</sup> Kampania rozpoczęła się pod koniec stycznia 1934 r., a więc gdy podpisano deklarację polsko-niemiecką. *Češi*, s. 551; J. Kozeński, op. cit., s. 86 n., Grzybowski (AAN, MSZ 10407, k. 65) pisał 6 marca 1934 r.: „Min. Krofta poruszył ten sam temat [tj. manifestacji — J.T. i J.V.] znacznie obszerniej [niż wcześniej Beneš — J.T. i J.V.], wiążąc go z deklaracją o nieagresji i nagłym, jego zdaniem, zwrotem przeciwko Czechosłowacji polityki polskiej”.

W polityce Beneša wobec Polski w ciągu 1933 r. dostrzegamy — wbrew opinii Balceraka — staranie o zbliżenie z Polską, warunkowane obawą przed Niemcami. Punktem wyjścia miał być układ o przyjaźni, lecz jego konsekwencją byłaby współpraca wojskowa. Beneš obawiał się jednoznacznego i publicznego sformułowania zobowiązań na wypadek konfliktu polsko-niemieckiego. W rozmowach z dyplomatami polskimi na jesieni 1933 r. gotów był jednak do daleko idących zobowiązań pomocy dla Polski, choć nie przedstawiał ich w postaci projektu układu. Trudno się temu dziwić, poprzednie propozycje zawisły w powietrzu, zbyt daleko idące angażowanie się w rozmowy byłoby więc dla Czechosłowacji kłopotliwe.

Politycy polscy w tej rezerwie i ostrożności dopatrywać się mogli dwuznaczności stanowiska Pragi<sup>89</sup>. Trudno jednak dojrzeć w działaniach dyplomacji polskiej staranie o skonkretyzowanie stanowiska Beneša. Cytowane przez nas propozycje Grzybowskię z lipca 1933 r., które miały „przesunąć min. Beneša na płaszczyznę negocjacyjną” doprowadzić mogły co najwyżej do zerwania rozmów, nie zaś do porozumienia. Jeśliby nawet pod adresem dyplomacji czechosłowackiej postawić zarzut nadmiernego dyplomatyżowania to przecież w świetle przedstawionych tu dokumentów nie wydaje się, by odmienna taktyka mogła zakończyć się powodzeniem.

Piłsudski i Beck interesowali się na wiosnę 1933 r. porozumieniem z Czechosłowacją, o tyle, o ile udałoby się przeciwstawić ją polityce francuskiej w kwestii paktu czterech i wykorzystać ją dla stworzenia zwartego bloku państw środkowej i południowo-wschodniej Europy pod własnym kierownictwem. Byłaby to droga do budowy mocarstwowej pozycji Polski w Europie. Gdy nadzieje te zawiodły i Czechosłowacja wybrała odmienną drogę neutralizowania ujemnych następstw paktu czterech, odpowiednią dla państwa pozbawionego mocarstwowych ambicji, wówczas zainteresowanie współpracą w Warszawie zanikło.

W literaturze podkreślano niejednokrotnie osobiste animozje dzielące polityków polskich i czechosłowackich, które łatwo zauważyć w sposobie wyrażania opinii w zaufanym gronie. Nie sądzimy by kwestie te odegrały decydującą rolę. Natomiast w sytuacji, gdy nie doszło do współpracy, niechęci i antypatie przyczyniły się do pogorszenia atmosfery między Polską a Czechosłowacją.

Od listopada 1933 r., trudno się już doszukać starań ze strony polskiej, by pozostawić otworem możliwości współpracy z południowym sąsiadem. Znane nam dokumenty świadczą raczej o przygotowywaniu polityki z pozycji siły. Na ogół przyjmuje się, że deklaracja polsko-niemiecka oznaczała punkt zwrotny w stosunkach Czechosłowacji z Polską, stawiając tę pierwszą w niekorzystnym położeniu<sup>90</sup>.

<sup>89</sup> Należy pamiętać, że w marcu 1927 r. Beneš w rozmowie z posłem Zygmuntem Lasockim „oświadczał, że wystąpienie przeciwko Polsce uważa za wykluczone, jednak równocześnie bardziej akcentował możliwość zajęcia przez swój kraj postawy neutralnej niż sojuszniczej.” W. Balcerak, *Sprawa*, s. 221.

<sup>90</sup> Np. J. Kozęński, op. cit., s. 77 n.; A. Polonsky, *Politics in Independent Poland 1921—1939. The Crisis of Constitutional Government*, Oxford 1972, s. 385.



Deklaracja ta wywołała istotnie w Pradze duże zaniepokojenie. Grzybowski donosił do Warszawy: „Na podstawie wieloletniej znajomości min. Beneša muszę stwierdzić, że nie widziałem go nigdy w stanie takiego zgaszenia, przytłoczenia i dezorientacji. Widoczne było, że podpisanie deklaracji berlińskiej zrobiło na nim ogromne wrażenie, nappełniło go szeregiem obaw i że bardziej niż kiedykolwiek pragnie zachować pozory dobrych z nami stosunków”. Treść rozmowy wskazywała, że mimo wszystko polityk czechosłowacki pragnął zostawić otworem możliwość dalszych rozmów z Polską<sup>91</sup>.

Grzybowski zapewne trochę przesadził w ocenie zachowania Beneša. Okólne jego pismo z 28 stycznia 1934 r. wskazywało zarówno korzyści płynące z deklaracji (przejściowe uspokojenie w Europie środkowej) oraz jej negatywne skutki (wzmocnienie polityczne Niemiec kosztem Francji i Ligi Narodów), przewidywało analogiczne propozycje III Rzeszy pod adresem Czechosłowacji<sup>92</sup>. W następnych dniach i tygodniach w notatkach z narad w Pałacu Czernińskim i innych dokumentach dostrzec można jednak rosnące zaniepokojenie, że deklaracja pogorszy położenie Czechosłowacji<sup>93</sup>.

Grzybowski podsumowywał na początku marca 1934 r.: „Zasadniczymi tezami, na których opierała się polityka zagraniczna Czechosłowacji było po pierwsze przekonanie, że Czechosłowacja jest niezbędnym składnikiem nowego porządku, stworzonego przez traktaty pokojowe i doktryny Wilsona, po drugie szukanie rozwiązań w polityce międzynarodowej w oparciu o instytucje i organizacje międzynarodowe, po trzecie polityka sojuszków. Te zasady były jedynymi stałymi czynnikami, którymi kierowała się polityka zagraniczna Czechosłowacji, która uważała się poza tym za ekspozyturę w Europie środkowej pewnej ideologii i polityki demokratycznej, reprezentowanej na świecie przez Ligę Narodów, brianizm etc. Rok 1933 przyniósł na całym świecie upadek tych zasad, będących fundamentem polityki zagranicznej Czechosłowacji, a najdotkliwszym wyrazem tego upadku było dojście do władzy Hitlera w Niemczech i konsekwencje tego faktu”. Zagrożenie niemieckie zmusiło Czechosłowację do szukania oparcia o siłę, mogącą służyć pomocą w przyszłej rozgrywce. „Stąd też stałe oscylowanie polityki czeskiej między Francją a Polską, która w stosunku do nas wyrażała się w znanych propozycjach i wystąpieniach, będących *novum* dla polityki czeskiej bardzo charakterystycznym dla rozwoju jej w ubiegłym roku. Ponieważ awanse czeskie doznały znanego z naszej strony przyjęcia, Czechosłowacji nie pozostało nic innego, jak trzymać się ścisłego przymierza

<sup>91</sup> AAN, MSZ, 5504, k. 33–38. Por. też AAN, Poselstwo RP w Pradze 71, k. 1–2: Grzybowski do MSZ 3 lutego 1934. O pozostawianiu sobie możliwości rozmów z Polską świadczy *exposé* Beneša i dyskusja nad nim w Zgromadzeniu Narodowym 2 lipca 1934 r. AAN Poselstwo RP w Pradze 5, k. 20 a–f: Grzybowski do MSZ 6 lipca 1934 r. Por. J. Kozeński, op. cit., s. 77.

<sup>92</sup> AMZV, Telegramy odesłane, 1934, nr 37–52.

<sup>93</sup> Por. AMZV, Kroftový zápisy: notatki Krofty z 1 i 8 lutego 1934 r. AMZV, Telegramy odesłane 1934 nr 227–261: okólnik Beneša do Poselstw z 19 kwietnia 1934.

z Francją i być — w cieniu polityki francuskiej, wyrzekając się wszelkiej samodzielności”. Raport, ukazujący także dość pesymistyczny obraz stosunków wewnętrznych, kończył się słowami: „konkretne i wyraźne procesy nasuwałyby — przypuszczenie, że obok problemu austriackiego w niedalekiej przyszłości zaistnieje bezpośredniej nas dotyczący problem Czechosłowacji”<sup>94</sup>.

Raport uderza trafnością przewidywań w odniesieniu do Czechosłowacji, przy skrywanej satysfakcji z powodu nadchodzącego dramatu. Dyplomata polski zdawał się nie dostrzegać, że zapowiadany przez niego kierunek ewolucji zagraża trwałości Rzeczypospolitej. Przyjmował jako fakt niezbitą silną pozycję Polski, która mogła jedynie skorzystać z upadku południowego sąsiada. Prawdopodobnie tak, jak to pisał cytowany Schimitzek, sądził, że III Rzesza ograniczy się do okrojenia ziem czeskich. Pozostałe, niewielkie państewko znalazłoby się wówczas w orbicie wpływów polskich, przestając być przeszkodą na drodze kształtowania wielkiego systemu sojuszów w Europie środkowej i południowo-wschodniej, pod polską dominacją. Rachuby te przeceniały jednak realne możliwości Polski, nie doceniały zaś zamiarów i potencjalnej siły III Rzeszy. W rezultacie rywalizacja polsko-czechosłowacka, rozstrzygnięta w latach 1933—1934 zgodnie z zamiarami Becka i Piłsudskiego, prowadziła w rzeczywistości do klęski wrześniowej.

Ежи Томашевски, Ярослав Валента

#### ПОЛЬСКО-ЧЕХОСЛОВАЦКИЕ ОТНОШЕНИЯ В 1933 Г.

Польско-чехословацкие отношения в тридцатые годы в целом были холодны, хотя в обеих странах слышались голоса, призывавшие к сотрудничеству, а иногда рождались и инициативы, направленные к взаимному солижению.

В начале 30-х годов ход событий в Германии заставил чехословацких политиков обратить внимание на Польшу. Наиболее опасной для Чехословакии тенденцией германской политики был проект воссоединения Австрии.

В этих обстоятельствах осенью 1932 года Бенеш обратился к Беку с проектом заключения договора о дружбе. Хотя первоначально проект был встречен в Польше неприязненно, он видимо вызвал определённый резонанс в Варшаве. С польской стороны были предприняты попытки создания своего рода лагеря государств, противостоящих подготовливавшему с весны 1933 года „пакту четырёх”. И так как Чехословакия вскоре вывела иную тактику поведения и не собиралась принимать без оговорок польских концепций, предложения заключить договор о дружбе оказались безрезультатными и не получили ответа. С одной стороны Чехословакия сохраняла осторожную позицию по отношению к Польше, допуская только возможность взаимных секретных обязательств, идущих дальше общих статей договора. С другой стороны Польша стремилась занять доминирующие позиции в Центральной и Восточной Европе и потому не могла принять удовлетворительными чехословацкие проекты. Польские дипло-

<sup>94</sup> Tekst zob. J. Tomaszewski, *Československo v roce 1933. Diplomatická zpráva*, „Sborník Archivních Prací”, 1979, nr 1.

маты придумывали тяжёлые условия, которые следовало представить чехословацкой стороне.

Осенью 1933 г. начались польско-германские переговоры, содержание которых хранилось в тайне. Они беспокоили другие страны, в том числе и Чехословакию. В этой ситуации Прага выступила с предложением заключить польско-чехословацкое политическое соглашение, а Бенеш одновременно заявил одному из польских дипломатов, что Чехословакия окажет помощь Польше в случае войны с немцами. 20 января 1934 года, когда уже подходили к концу польско-германские переговоры по поводу декларации о неприменении насилия, состоялась даже встреча Бека с Бенешом в Женеве. Нельзя согласиться с утверждением, что из опубликованного сообщения о ходе переговоров видно стремление Бека прийти к соглашению с Бенешом, стремление, которого Бенеш не хотел заметить. Здесь скорее выразился рост заинтересованности Польши в политике „на юге от Карпат“ (в неприемлемом для Чехословакии духе). К такой интерпретации склоняет также тот факт, что уже в конце 1933 г. польское правительство начало подготовку большой политической кампании направленной против Чехословакии и связанной с 15-ой годовщиной раздела Цешинской Силезии. Начало этой кампании совпало с подписанием польско-немецкой декларации.

По нашему мнению срыв польско-чехословацкого соглашения, не смотря на некоторые признаки заинтересованности в нем обеих сторон в 1933 году был следствием того, что Чехословакия не хотела подчиниться безоговорочно польской политической линии и перейти таким образом на второе место в центрально-европейской политике. Польша, в свою очередь, пыталась создать под своей эгидой группировку государств этого региона, чему мешала политика Бенеша.

В таком положении польско-германская декларация означала непосредственное политическое поражение Чехословакии и увеличение опасности для неё. Польские дипломаты видели здесь успех своей линии, не замечая, что в будущем это может привести к отрицательным и для Польши последствиям.

Jerzy Tomaszewski, Jaroslav Valenta

#### LA POLOGNE ET LA TCHÉCOSLOVAQUIE EN 1933

Dans les années vingt les relations polono-tchécoslovaques demeuraient assez froides. Pourtant, dans les deux pays, des voix s'élevaient pour préconiser une coopération et, de temps en temps, apparaissaient des initiatives de rapprochement auquel faisaient obstacle des divergences de conception de la politique extérieure des deux Etats. Au début des années trente, certains symptômes qui s'étaient manifestés en Allemagne ont engagé les politiciens tchécoslovaques à concentrer leur attention sur la Pologne; les projets de l'*Anschluss* pouvant causer les inquiétudes les plus fondées.

Dans ces circonstances, à l'automne 1932. Beneš présenta à Beck le projet d'un traité, suivi d'une proposition concrète d'alliance amicale. Malgré un premier accueil assez réservé, il semble que le projet ait trouvé une répercussion à Varsovie. On essayait en Pologne de rapprocher les pays réfractaires au pacte des quatre, négocié dès le printemps de 1933. La Tchécoslovaquie ayant bientôt amorcé une nouvelle tactique et ne voulant pas adopter sans restriction les idées polonaises, les propositions d'un pacte amical se trouvèrent sans fondement et n'obtinrent aucune réponse. D'une part, la Tchécoslovaquie conservait une attitude prudente à l'égard de la Pologne, prenant uniquement en considération d'éventuelles obligations secrètes qui auraient dépassé l'ensemble du traité. D'autre part, la Pologne voulait occuper en Europe centrale et orientale une position dominante, aussi ne pouvait-elle considérer les projets tchécoslovaques comme suffisants. Les diplomates polonais réfléchissaient aux conditions difficiles qu'il aurait fallu présenter aux interlocuteurs tchécoslovaques.

A l'automne 1933 furent amorcés les pourparlers polono-allemands dont la teneur resta d'abord secrète. Ils provoquèrent l'inquiétude des autres pays et, entre autres, celle de la Tchécoslovaquie. C'est dans ces circonstances que Prague proposa un traité politique à la Pologne, en même temps que Beneš déclarait à l'un des diplomates polonais qu'en cas de guerre avec l'Allemagne la Tchécoslovaquie viendrait en aide à la Pologne.

Le 20 janvier 1934 une conversation eut lieu à Genève entre Beck et Beneš, alors que les pourparlers polono-allemands pour une déclaration de non-violence arrivaient à leur fin. Le rapport publié sur cette rencontre aurait — paraît-il — démontré le désir manifesté par Beck d'une entente avec Beneš que celui-ci n'aurait pas voulu discerner. Nous ne sommes pas d'accord sur ce point. Nous voyons plutôt l'annonce de l'intérêt croissant de la Pologne pour une politique „sud-Carpathique”, nullement favorable à la Tchécoslovaquie. De fait, dès la fin de l'année 1933, l'administration polonaise prépare une campagne politique dirigée contre la Tchécoslovaquie, à l'occasion du quinzième anniversaire du partage de la Silésie de Cieszyn. Cette campagne débuta au moment de la signature la déclaration polono-allemande.

Si l'entente polono-tchécoslovaque n'a pas abouti en 1933, malgré certains symptômes témoignant de l'intérêt des deux parties, c'est que la Tchécoslovaquie n'avait pas l'intention de se soumettre sans restriction à la ligne de la politique polonaise et occuper une place de second ordre en Europe Centrale. D'autre part, la Pologne tentait d'organiser sous son égide un bloc d'Etats dans cette région de l'Europe, à quoi s'opposait la politique de Beneš.

La déclaration polono-allemande marquait l'échec politique de la Tchécoslovaquie et rendait la menace plus sensible. Les diplomates polonais y voyaient leur propre succès, sans discerner les répercussions néfastes que cet état de choses allait entraîner pour la Pologne.